

Szczuczyn^śskie

Numer 1/2016 Informator regionalny Miasta i Gminy Szczuczyn

WIEŚCI



Jarosław AUGUSTOWSKI
1962-2015




Od Wydawcy:

No cóż, czy nam to się podoba, czy też nie powolutku zakończył się nam 2015 rok. Jaki był? Każdy z nas wie to najlepiej. Ostatnie jego dni upływały w żałobie po stracie człowieka, który wyznaczał charakter powiatu grajewskiego w ciągu ostatnich szesnastu lat. Pożegna-

liśmy Jarosława Augustowskiego z czcią i szacunkiem, na który niewątpliwie zasłużył. W tym wydaniu znajdziecie Państwo sporą dawkę informacji na ten temat, które polecam uwadze i przemysłowi.

W Urzędzie Miejskim w Szczuczynie stary już rok upłynął na realizacji szeregu niezwykle ważnych inwestycji i zadań. Wystarczy przypomnieć tylko, nowe drogi na os. Pawelki, w Świdrach Awissa i Bęckowie, odnowione te w centrum Szczuczyna. Rozpoczęte budowy nowych bloków komunalnych i ukończona właśnie budowę Centrum Kultury wraz z Przedszkolem Miejskim. Po drodze staliśmy się członkami Suwalskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, co mam nadzieję w krótkim czasie poprawi naszą sytuację na lokalnym rynku pracy. O każdym z tych wydarzeń, ale również o wielu innych, związanych z życiem naszej małej ojczyzny mogliście przeczytać Państwo w *Szczuczynskich wieściach*.

Kolejny, czwarty numer przeniesie nas w wiele również ciekawych zagadnień. Przypomnimy sobie emocje związane z uroczystymi obchodami Święta Odzyskania Niepodległości, które w tym roku lśniły w sposób szczególny z jednej strony obecnością wojska, udanymi pokazami historyczno – militarnymi, a z drugiej tak liczną obecnością gości i mieszkańców Szczuczyna i okolic. Zajrzymy również na oddaną do użytku, tak bardzo wyczekiwaną obwodnicę naszego miasta. Wraz z 13 listopada nareszcie „wyniósł” się z naszego miasteczka ruch pojazdów tranzytowych. Mamy zupełnie nową rzeczywistość, bez zgiełku, kurzu i codziennego zagrożenia, które wiązało się z przejazdem tysięcy aut przez centrum naszego miasta.

Drodzy Czytelnicy Szczuczynskich wieści przyjmijcie wciąż aktualne i niezmiennie szczere życzenia na ten Nowy Rok, oby każdy z nadchodzących dni przynosił naszej społeczności dobre wieści.

Artur Kuczyński
Burmistrz Szczuczyna

W NUMERZE:

- ▶ Ostatnia droga Starosty 4
- ▶ Obchody Święta Odzyskania Niepodległości 14
- ▶ „Uczyłem z zamiłowania” rozmowa z Czesawem Niklińskim 19
- ▶ Zakończenie kariery piłkarskiej przez Andrzeja Doliwę 41


Od Redaktora:

W końcu listopada 2013 roku, powołano Zespół Redakcyjny kwartalnika „Szczuczynskie Wieści”. Pierwszy numer ukazał się na Boże Narodzenie 2013 roku. Kolejne wydania są troskliwie archiwizowane w domowych bibliotekach dla przyszłych pokoleń. Czytelnicy uważają, że w powodzi informacji wirtualnej, nic nie sprzyja im tak, jak słowo pisane na klasycznym papierze. Sympatycy pisma wiedzą, jak bogatym źródłem informacji gospodarczych, oświatowych, kulturalnych, sportowych i historycznych jest każde wydanie. Trudno uwierzyć, że to już dziewiąty kwartalnik. Jest o czym pisać, bo wokół nas toczy się życie. Tworzy się historia gminy. Ta, której nigdy nie publikowano jest ciekawa, a czasem mrozi krew w żyłach. Dzięki Państwa opowieściom, notatkom z dna szuflad, możemy się nią z innymi dzielić. W tym numerze są teksty, które Was inspirują. Dlatego uważam, że gazeta „SW” stała się naszym prawnym partnerem, której powstanie zawdzięczamy burmistrzowi Arturowi Kuczyńskiemu. Chciałbym, żeby nasza redakcyjna praca była wiarygodną służbą dla mieszkańców gminy.

Bardzo nam żal, że na łamach tej gazety utrwaliśmy wiadomość o śmierci naszego rodaka Jarosława Augustowskiego Starosty Grajewskiego. Dla Jego rodziny, powiatu, a przede wszystkim Gminy Szczuczyn jest to strata nie do zapomnienia. Redakcja przeprosza Czytelników, że z powodu koniecznej potrzeby zamieszczenia materiałów w pogrzebu „SW” ukazały się z opóźnieniem.

Mimo bólu, życzę Autorom zdrowia, osiągnięć w pracy zawodowej i cierpliwości w redagowaniu gazety, która jest ambicją naszego Zespołu Redakcyjnego.

Drodzy Czytelnicy, Święta Bożego Narodzenia mieliśmy smutne. Czas zaleczy rany, ale miejmy świadomość, że warto szanować ludzi wartościowych – póki oni są wśród nas. Niech Miłosierdzie Boże napelni Wasze serca pokojem, a radość płynąca z odczucia dobra dostarczy Wam, i tym których kochacie, zapału do nauki i pracy w całym 2016 Roku.

Redaktor naczelny – Stanisław Orłowski

SZCZUCZYŃskie WIEŚCI

Wydawca: Urząd Miejski w Szczuczynie, 19-230 Szczuczyn, ul. Plac 1000-lecia 23.

Zespół redakcyjny: Ewa Dobrzycka, Artur Gadzała, Artur Kuczyński, Renata Markiewicz, Stanisław Orłowski, Barbara Paszkowska, Anna Romaniuk, Janusz Siemion, Anna Akus – Szklarzewska, Andrzej Szabelski, Anna Wojsław, Grzegorz Zańko, Szkoła Podstawowa w Niedźwiadnej, Szkoła Podstawowa w Szczuczynie, Publiczne Gimnazjum w Szczuczynie.

Skład graficzny i druk: „Libra-Print”, Al. Legionów 114b, 18-400 Łomża, tel./fax: 86 473-77-84, 86 218-24-59; www.libra-print.pl; e-mail: biuro@libra-print.pl



Ostatnia droga starosty

Szczuczyn uczcił pamięć nagle zmarłego śp. Jarosława Augustowskiego. Starosta grajewski zmarł w nocy z 14 na 15 grudnia 2015 roku, w wieku 53 lat, podczas prywatnego pobytu we Włoszech. Do mniemaną przyczyną śmierci był zawał serca.

W niedzielę, 20 grudnia 2015 r. o godz. 16 do kaplicy JPPII w Szczuczynie, sprowadzono zwłoki Starosty. Tu powitała go pogrążona w żalobie rodzina oraz mieszkańcy Szczuczyna i okolic. Śmierć Starosty, której nic nie zapowiadało, wstrząsnęła pracownikami starostwa i gmin całego powiatu. Powiat grajewski, miasto i gmina Szczuczyn ponieśli nieodżałowaną stratę.

Zarys prezentacji biograficznej

Jarosław Augustowski nauczyciel, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Szczuczynie, strażak, sportowiec, samorządowiec, urodził się 19 czerwca 1962 r. w Szczuczynie. Tytuł magistra wychowania fizycznego na AWF w Warszawie obronił w 1991 roku. A dziewięć lat później, w roku 2000 ukończył studia podyplomowe z oligofrenopedagogiki i sportu do pracy z niepełnosprawnymi oraz kurs zarządzania oświatą w Instytucie Badań Naukowych PAN.

W wieku 37 lat został oddelegowany z oświaty do samorządu i objął funkcję wicestarosty, którą

pełnił w latach 1998-2002. Od roku 2002 piastował stanowisko starosty powiatu grajewskiego. Łącznie w samorządzie przepracował 17 lat.

Takich jak On trudno jest spotkać. Posiadał doświadczenie i ogromny zapał do pracy zawodowej, społecznej oraz mimo trudności, do charyzmatycznego kreowania rozwoju Grajewa i powiatu. Prywatnie był człowiekiem zawsze uśmiechniętym, delikatnym, spokojnym, szczerym oraz życzliwym, opanowanym i koleżeńskim. Zmarły, bez wątpienia był postacią niezwykle barwną i wyrazistą. Nie był osobą, której działalność można by zlekceważyć lub pominąć milczeniem. Wsłuchiwał się w każde słowo interesanta, pomagał mu, bo w każdym widział człowieka.

Starostę odprowadzały tummy...

Począwszy od niedzieli 20 grudnia 2015, przez trzy dni trwał przygnębiający nastrój w Szczuczynie, Grajewie i powiecie grajewskim. W tym czasie, w szczuczynskiej kaplicy, podczas czuwania piśsudczyków i strażaków, trwały modlitwy za zmarłego. W poniedziałek, 21 grudnia o godz. 10.00 ciało Starosty przewieziono do Grajewa i w trumnie wystawiono je na widok publiczny w kościele pw. MBNP. Po czuwaniu i mszy św. w honorowej asyście, po godz.



15, w około kilometrowej kolumnie, na sygnale, ciało przewieziono do kaplicy Szczuczynie.

We wtorek, 22 grudnia o godz. 10.00 dokonano eksportacji ciała z kaplicy do kościoła w Szczuczynie. Tu, asystę honorową przy trumnie pełnili: druhowie ze szczuczynskich jednostek OSP, Piłsudzczy, nauczyciele Publicznego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Szczuczynie i w Niedźwiadnej, radni Rady Miejskiej, pracownicy Urzędu Miejskiego w Szczuczynie, zawodnicy i Zarząd Klubu Sportowego „Wissa” Szczuczyn, Strzelcy z Grajewa i inni.

O godz. 12.00 Mszą św. pogrzebową w kościele pw. Imienia NMP w Szczuczynie rozpoczęła się uroczystość pożegnalna Starosty w Jego rodzinnej parafii. Najbliższą rodzinę, wszystkich gości i przyjaciół powitał proboszcz tej wspólnoty, odnosząc się słowami: Witam i dziękuję za przybycie na tę smutną uroczystość, na którą zaprosił nas wszystkich Starosta Jarosław Augustowski.

Przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Kosakowski we wzruszających słowach powiedział: „Czcigodna Rodzino, Kapłani, Radni i Goście. Panie Starosto, setki razy śpiewaliśmy nasz Hymn Narodowy na salach posiedzeń, uroczystych galach i innych. Dzisiaj słowa „...z ziemi włoskiej do Polski” mają dla nas wyjątkowe znaczenie. Od kilku dni jest tak cicho, monotonna i smutno, bo Ciebie nie ma.

Starosto, , gdzie jesteś, dlaczego nie organizujesz spotkania opłatkowego, które miało odbyć się w dniu wczorajszym? A chciałeś tak po polsku, przełamać się opłatkami! Dlaczego tak z zapałem organizowałeś dożynki powiatowe, bo to Święto Dziękczynienia za Plony. Dlaczego pielęgnowałeś dobro młodych niepełnosprawnych i ustanawiałeś Stypendia Starosty? Dlaczego doceniałeś Święto Edukacji Narodowej, bo chciałeś podziękować za trud nauczycielom kształtujących rozum, wolę i charaktery Polaków. Najwyższą troską otaczałeś nasz szpital, a w chwili kiedy sam potrzebowałeś pomocy – znalazłeś ją, tyle że bezskutecznie. Ciebie będzie brakować dla Przyjaciół i dla tych nie do końca sprawiedliwych, choć Ty traktowałeś ich na równi”. Dalej mówca wyciszał głos i choć panował nad nim, on jednak drżał jak w chorobie. Tyle, że ta choroba na którą mało ludzi choruje, nazywa się – szacunek, miłość i zaufanie.

Kolejny, porywający i empatyczny mówca, z komunikacją werbalną tonu i modulacji głosu, zaczął wprost: „Cześć Szeffie! Nie lubiłeś jak się tak do Ciebie zwracałem. (...) Nie wstydziliem się, że jesteś moim nauczycielem. Mówię jesteś, bo nauczycielem nie przestajesz być nigdy. (...) Wszyscy z Ciebie korzystaliśmy, obecni tu samorządowcy wielu kadencji. Tworzyliśmy zespół, którego skład się nie zmienia, ale los chciał inaczej. Drogi Jarku byłeś podstawą naszej siły działania, zawsze



Pogrzeb Starosty Powiatu Grajewskiego Jarosława Augustowskiego. Szczuczyn, 22.12.2015



➔ gotowy, zawsze obecny, wyrozumiały, ale wymagający, i dziś nikt nie odważy się nazwać tych słów kurtuazją. Teraz to docenimy, teraz dostrzeżemy różnicę, teraz będą mogli wypowiedzieć się wszyscy. (...)”.

W imieniu parafian Starostę pożegnał ks. R. Zieliński. Wymienił członków rodziny żegnających Zmarłego (...).

Uroczystą Mszę św. koncelebrowało sześciu księży, a przewodniczył jej proboszcz parafii ks. Robert Zieliński, który wygłosił krótką okolicznościową homilię.

Dariusz Narolewski odczytał pierwsze czytanie. Podniosły charakter ceremonii uświetniła młoda pieśniarka córka D. Narolewskiego, która odśpiewała psalm pogrzebowy.

W trakcie czuwania nie zabrakło słów i pieśni wykonanych przez Adama Jagusza i grupę z Miejskiego Domu Kultury.

Po zakończeniu mszy, kondukt żałobny przeszedł ulicą Kościelną, Placem Tysiąclecia i Łomżyńską.

Na czele orszaku policyjny samochód, potem pojazd OSP z Niedźwiadnej, krzyż, wieńce, poczty sztandarowe, delegacje, straż, księży, rodzina, pojazd z trumną, orkiestra i tłum żałobników.

Podczas eksportacji, po raz pierwszy kondukt zatrzymał

się przed szkołą przy ul. Plac 1000-lecia 14, gdzie do 1999 roku istniała Szkoła Podstawowa nr 1, której dyrektorem był Jarosław Augustowski. To był wyjątkowy akcent tej dramatycznej chwili, przypominający związek zmarłego z oświatą. Po raz drugi orszak zatrzymał się przed budynkiem Urzędu Miejskiego, gdzie w imieniu pracowników i władz miejskich samorządowca pożegnał z balkonu UM trębacz Marcin Sobolewski. Po raz trzeci, na skrzyżowaniu ul. Łomżyńskiej ze Strażacką vis a vis Remizy OSP, kondukt zatrzymał się, aby głosem syren pożegnać druha Augustowskiego. Stąd, kondukt skierował się do miejsca wiecznego spoczynku, na rzymskokatolickim cmentarzu grzebalnym w Szczuczynie, gdzie dalszą uroczystości poprowadził ks. R. Zieliński.

W ceremonii pogrzebowej i ostatniej drodze Jarosława Augustowskiego na cmentarz grzebalny uprowadzał tłum ludzi. Nauczyciela, dyrektora Szkoły Podstawowej, Starostę Powiatu Grajewskiego, samorządowca, przyjaciela, sportowca, pasjonata historii, sąsiada, a przede wszystkim syna, brata, męża i ojca żegnali: najbliżsi, ponad 30 pocztów sztandarowych, burmistrz Artur Kuczyński oraz Rada Miejska i pracownicy UM w Szczuczynie, władze Podlasia,



Pogrzeb Starosty
Powiatu
Grajewskiego
Jarosława
Augustowskiego.
Szczuczyn,
22.12.2015

władze Starostwa w Grajewie, radni powiatu grajewskiego, wójtowie i burmistrzowie z terenu powiatu, dyrektorzy i kierownicy jednostek podległych Starostwu, przedsiębiorcy z terenu Szczuczyna i powiatu, reprezentacyjna Kompania Komendy Wojewódzkiej PSP w Białymstoku, Strzelcy z Grajewa, druhowie z jednostek OSP z całego powiatu, leśnicy, policjanci, Piłsudzcy RP, inspektorzy Transportu Drogowego, przedstawiciele 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej im. Zawiszy Czarnego, pracownicy ze Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łomży, przedstawiciele firm i organizacji, służby mundurowe, goście, koledzy, mieszkańcy i inni. Uroczystość żałobną wspomagała orkiestra OSP w Szczuczynie pod batutą dyrygenta Roberta Świderskiego.

Z uzasadnionym żalem Zmarłego pożegnała rodzina i podziękowała wszystkim za liczne uczestnictwo. Inni uczestnicy ceremonii pogrzebowej, żegnając Starostę podkreślali ogromną rolę, jaką odegrał dla samorządu, a zwłaszcza swoich niepodzielnych „małych ojczyzn” Szczuczyna i Grajewa. Wspominano współpracę i znajomość z Jarosławem Augustowskim, podkreślali że był dobrym mówcą, politykiem, a ponad wszystko przyjacielem i dobrym człowiekiem bezmiernie zaangażowanym w to, co robił dla

powiatu. Choć z majestatem śmierci, szczególnie w mediach, wzrasta chęć do mitologizowania postaci, to i do podkreślenia prawdy żałobnicy mieli również skłonność.

— Rację ma przysłowie, że umarli otwierają nam oczy – powiedział pracownik Starostwa. Wspomniał, że Jarosław Augustowski może być doskonałym przykładem dla wielu, jak należy pracować w poczuciu odpowiedzialności, i co nie zawsze się udaje, pragnąc zmieniać życie.

— Zapłakana nauczycielka powiedziała – To był wielki człowiek. Ikona ziemi szczuczynskiej. Zawsze życzliwy, pogodny, wsłuchujący się w problemy innych ludzi.

— Człowiek nic nie zabierze z tego świata, oprócz tego, co czynił swoim umysłem i rękoma dla Boga, a On starał się tego przestrzegać – mówiła rozżalona urzędniczka ze Szczuczyna.

Szanował innych, był doceniany i nagradzany

Starosta Jarosław Augustowski był nagradzany za szczególne i nowatorskie osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej, społecznej i samorządowej. Zdecydowanie propagował i entuzjastycznie wspierał propozycje ukierunkowane na gospodarkę, oświatę, ↻



➔ kulturę oraz historię ziemi, którą zarządzał. Ceniony był za odwagę i człowieczeństwo, a w Jego obecności stawała się jasną płaszczyzną prawdy i porozumienia.

Rok temu, w niedzielę 21.09.2014 roku w szczuczynskim Parku Miejskim odbyły się Dożynki Powiatowe, podczas których Starosta Powiatu Grajewskiego – Jarosław Augustowski m. in. powiedział; „(...) Zwracam się do Was mieszkańcy Szczuczyna, Gminy Szczuczyn i całego powiatu. Proszę Was o przyjęcie mojego zaproszenia do tradycyjnego dzielenia się chlebem, po błogosławieństwie, o które poprosimy Jego Ekscelencję Księdza Biskupa. Pragnę, żeby to łamanie się chlebem było możliwością łączenia szacunku z wzajemnością przebaczenia w imię Boga. Z Błogosławieństwem Bożym pozdrawiam społeczność całego powiatu grajewskiego”.

Starosta był wyrozumiały nie tylko dla kreatywnych pracowników. W wywiadzie dla e-Grajewo.pl na pytanie redaktora: „Czy odczuwa Pan spełnianie się w przedsięwzięciach służbowych w sensie osobistych i zespołowych działań?”, powiedział – Jeśli dla osiągnięcia wytyczonych celów udało się zbudować prężną koalicję, to jest powód do dumy. Nie powinniśmy tworzyć nic nieprzemyslanego, za wszelką cenę i rewolucyjnie, lecz konsekwentnie i ewolucyjnie. Kondycja i dobrostan powiatu jest zasługą zespołów ludzkich, organizacji i

firm. Tylko właściwy dobór kadr i odpowiednie relacje między nimi pozwalają skutecznie realizować najtrudniejsze zadania. Uważam, że ktoś kto potrafi słuchać, szanuje głos i opinie innych, ten posiada kopalnię wiedzy i pomysłów. Pracownicze porażki nie powinny wchodzić w rachubę. Bywają one, jako zwykły czynnik ludzki, jednak o nich nie warto mówić, ale wyciągać z nich pouczające wnioski (...).

Ilość osób i wpisy w wyłożonej dla mieszkańców w kaplicy i kościele Pamiątkowej Księdze Kondolencyjnej, potwierdza Jego szacunek społeczny. Starosto, byłeś jednym z nas, zwyczajnym Jarkiem, ale przy Tobie królowały trzy skarby: miłość, nadzieja i wiara. Jarosławie, my snując rozważania przy Twoim grobie, sięgamy po mądrość życiowych doświadczeń. A, o czym Ty teraz myślisz – Starosto? Byłeś twórcą, wskazówką życia powiatu. A twórca nie do końca umiera, bo po nim zostaje dzieło. Śpij, nasz drogi Przyjacielu snem spokojnym.

Łącząc się w smutku z Rodziną śp. Starosty – Jarosława Augustowskiego składam najgłębsze wyrazy współczucia dla wszystkich członków bliższej i dalszej rodziny Zmarłego oraz dla pogrążonej w smutku całej społeczności Powiatu Grajewskiego i Gości.

Autor: Stanisław Orłowski

Znałeś może tego Starostę?

Wspomnienie o ŚP. Jarosławie Augustowskim, staroście grajewskim, pedagogu, sportowcu...

Chciałbym zaprosić Państwa do zapoznania się z opowieścią o człowieku, który jeszcze dosłownie przed chwilą stanowił podstawę samorządową powiatu grajewskiego. Powszechnie znanym, szanowanym i lubianym przez mieszkańców Szczuczyna. Jednak, czy tak naprawdę znaleźmy Jarosława Augustowskiego, czy wiedzieliśmy, czym się zajmował, dlaczego Szczuczyn był dla niego tak ważny? Nie chciałbym przedstawiać go, lepszego niż był naprawdę. Nie chciałbym też tworzyć mitów, które za chwilę stałyby się pokarmem dla krytyki. Miałem okazję współpracować z człowiekiem nietuzinkowym w wielu aspektach i dlatego chciałbym, zaprosić czytelników do mojej własnej opowieści o Tym, którego niestety już nie ma...

Szkoła „nie” podstawowa

Gdy w 2004 roku ówczesna dyrektor Zespołu Szkół w Nieckowie zaproponowała mi objęcie stanowiska jej zastępcy, powiedziała wtedy, że jeśli się zgadzam, to do pokonania mamy jeszcze jeden nie mały problem, a mianowicie brak zgody starosty powiatu grajewskiego na owe powierzenie. Jasnym było, że bez jego akceptacji nie ma szans na dalszą współpracę. Dziwne, pomyślałem sobie, to Jarek, szczuczyniak, mój nauczyciel nie chce się zgodzić na moja osobę, na mój awans, dlaczego? Pewnie kogoś już ma upatrzonego na to stanowisko, a ja tu krzyżuję plany, myślałem wtedy. Nie pozostawało mi nic innego jak tylko, wsiąść w samochód i pojechać, zapytać, o co chodzi z tym sprzeciwem?

Muszę przyznać, że tak jak wtedy, tak do samego końca, pozostała między nami prosta i czytelna relacja: przyjsć, powiedzieć, porozmawiać, to zawsze działało.

Zadziałało i wtedy. Ja ochłoniwszy w sekretariacie, po prawie godzinnym oczekiwaniu sądziłem, że rozbiję się ze swoimi zapędami i wizjami o człowieka z zasady mi przeciwnego, a tym czasem ta pierwsza służbowa wizyta i ponad trzygodzinna rozmowa były na pewno nie takie jakich się spodziewałem, ale na pewno takie o jakich mogłem sobie tylko pomarzyć. Podczas tego spotkania, jeszcze wtedy pan Jarosław, jawił mi się w sposób niesamowity. On pytał, ja mówiłem, ale tak naprawdę siedziałem jak urzeczony jego swobodą rozmowy, lekkością z jaką dotykał różnych spraw i tematów, nie mówiąc już o tym, że podczas tego spotkania przyjął z dziesięć telefonów, podpisał kilkanaście dokumentów, a mimo to był cały czas skupiony, uważnie wylawiający z moich słów te, które budziły jego ciekawość czy też wątpliwość. Co tu dużo mówić, dobrze się nam rozmawiało, a po kilku dniach dowiedziałem się od pani dyrektor, że starosta chyba zmienił zdanie, bo poprosił o moje dokumenty... I zaczęło się. ☺

Nieckowo, powiat i on

Gdy już jako zastępca dyrektora pojechałem do pana starosty, by załatwić jedną z pierwszych spraw, w gabinecie przyjął mnie służbowo, by nie powiedzieć, że chłodno, czar miłej „rozmowy kwalifikacyjnej” gdzieś prysł, a co chwila pojawiała się: „panie Arturze, dyscyplina finansów publicznych...”. Dyrektorzy szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu grajewskiego wiedzą doskonale o czym mówię. Taki był cały Starosta, tu pięknie, tu ładnie, a nigdy nie pozwalał na więcej niż można. Lubił konkret, szanował czas rozmówcy i swój. Gdy spotykaliśmy się, by rozmawiać o organizacji kolejnych wydarzeń kulturalnych, czy sportowych, to dopracowana musiała być każda minuta i to w taki sposób, by uczestnicy byli dumni z tego, że są częścią dziejącego się spektaklu. Przemówienia ograniczał do poziomu niezbędnego minimum, powitania krótko, ale bez pominięcia tych, dzięki którym coś właśnie zostało zrobione.

Ciekawe było to, że gdy przyjeżdżałem w sprawach dotyczących szkoły w Nieckowie, to On zawsze analizował, jaki to będzie miało wpływ na pozostałe w powiecie. Gdy się denerwowałem tym wiecznym porównywaniem i zestawianiem, tłumaczył mi dlaczego





→ tak a nie inaczej, wtedy nie rozumiałem, dziś, patrząc z innej perspektywy samorządowca, wiem doskonale, co miał na myśli i dlaczego tak zabiegał, żeby jedno działa się jak najmniejszym kosztem drugiego.

Ciągle wtedy Pan Starosta, gdy pojawiał się na akademiach szkolnych, spotkaniach z młodzieżą, nauczycielami czy rodzicami był po prostu niesamowity, dosłownie w swoim żywiole. Czarował całym sobą, przyciągał uwagę, żartował. Znajdował czas na rozmowę z każdym. Umiał słuchać, a gdy go o coś proszono reagował. Nawet teraz, gdy byłem już w Urzędzie Miejskim, dzwonił mówiąc, słuchaj rozmawiałem z tym, czy z tamtym, zareaguj, pomóż. Nie odpuszczał, musiało być zrobione tak, jak zobowiązał się ludziom.

Bagna, 9 Pułk i historia

Swoistym konikiem pana Starosty były każdoroczne obchody rocznicy Bitwy na Osowych Grzędach z 11 września 1944 roku. Kultywował tę tradycję jak tylko mógł. Dbął o najdrobniejsze szczegóły, współorganizował, doradzał, zabiegał. Widziałem jak cieszy go to, że z każdym rokiem obchody gromadzą coraz większą rzeszę uczestników, a zainteresowanie wykracza daleko poza teren powiatu i województwa. Muszą uczciwie przyznać, że Jarek uwielbiał sprawy, nazwijmy to mundurowe. Z dumą przyglądał się grajewskim Strzelcom, chętnie podejmował współpracę z Grajewską Izbą Historyczną i stowarzyszeniami związanymi z 9 Pułkiem Strzelców Konnych. Wiem również, że kibicował bardzo, rodzącym się w naszym Szczuczynie Piłsudczykom.

Kampania wyborcza 2010 roku

Pamiętam tą rozmowę i nasze spotkanie w marcu 2010 roku. Rozmawialiśmy o szkole, kolejnym półroczu, zbliżającym się naborze do klas pierwszych. Martwił się nadchodzącym wielkimi krokami niżem demograficznym, czułem jednak, że wezwał mnie dla jeszcze jakiejś sprawy, ale widziałem również, że się waha, czy podjąć temat. Gdy już prawie wychodziłem, poprosił bym zostać jeszcze na chwilę i zapytał, czy możemy porozmawiać o moich planach zawodowych? Przyznam szczerze, iż domyślałem się dokąd prowadzi to pytanie, ale nie było sensu tej rozmowy odkładać na później. Usłyszałem pytanie, o to czy planuję start w jesiennych wyborach samorządowych? Odpowiedziałem, że jeśli pan starosta nie będzie ubiegał się o stanowisko burmistrza Szczuczyna, to ja chciałbym zrobić coś dla tego miasta. Ze wszystkich spraw które później poruszaliśmy za jedną jestem Mu niezmiernie wdzięczny. Powiedziałem wtedy,



że moja chęć kandydowania napotyka we mnie na jeden wewnętrzny sprzeciw, a mianowicie to, że przeciwnicy będą się mnie czepiać, coś tam wyciągać, czegoś tam się doszukiwać i atakować. Usłyszałem wtedy: Jeżeli jesteś krętać i kombinator, to nie wchodzi to tego świata, natomiast jeśli jesteś uczciwy, to musisz znaleźć siłę, by z tym walczyć. Nie wszystko zależy od nas... Nie było już więcej pytań i rozmów na ten temat. Nie miałem już też więcej wątpliwości. Rozpoczęła się kampania, w której nie byłem sam, był jeszcze pan starosta Jarosław Augustowski.

Mów mi Jarek...

Ta relacja przyszła sama. Nie chodzi o to, że staliśmy się nagle przyjaciółmi. My tą relację wypracowaliśmy. Kampania wyborcza była długa i wyczerpująca, mnóstwo spotkań, rozmów i zadań zupełnie dla mnie nowych. Starosta wydawał się być siłą samą w sobie. Rano „na urządzie” po południu obecny na spotkaniach, aktywny, odpierający argumenty przeciwników i pokazujący, czym jest powiat tak naprawdę i jaka jest jego osobista w nim rola. Ludzie słuchali i miło mi było widzieć, że identyfikowali się z tym, co i w jaki sposób do nich mówi. Oczywiście nie było tak cudownie, że we wszystkim zgadzaliśmy się kropka w kropkę. Jednak różnice omawialiśmy sami ze sobą, na spotkaniach prezentowaliśmy wypracowany kompromis. Miłe i niezmiernie zaskakujące dla mnie było to, że starosta na każdym spotkaniu spotykał swoich znajomych, przyjaciół, czasem nawet szkolnych. Znał tyłu ludzi, znał ich sprawy, problemy. Podziwiałem to i często pytałem, jak radzi sobie z taką liczbą informacji? Uśmiechał się wtedy i mówił, coś o doświadczeniu, że przyjdzie to samo, że poznam ludzi. Dziś wiem, że miał rację. Ludzie są w naszej pracy najważniejsi i szybko oswajamy się z ich sprawami.

Ostatnie spotkanie w kampanii przypadło na sołectwo Niedźwiedzkie i już po rozmowie z mieszkańcami jedna z rodzin zaprosiła nas na herbatę. Mówię nas... zaproszony to oczywiście został Pan Starosta, a ja... to razem z nim. :) Atmosfera się trochę rozluźniła i wtedy pan starosta zaproponował, żebyśmy przeszli na ty, że bym już dał spokój z tym panem, bo to ludzie się dziwią, a zbyt dużo już razem przeszliśmy... Byłem zadowolony. Zapracowałem na to i fakt bycia z Jarkiem na ty, był i jest dla mnie czymś ważnym. Wynik wyborów, dla nas obu tak korzystny, niczego nie zmienił w naszych wzajemnych relacjach, powiedziałbym nawet, że je utrwalił i spotęgował. Miałem przyjaciela i wsparcie, a On miał trochę młodszego partnera w samorządowym świecie.



Jarosław Augustowski – samorządowiec

Jakim samorządowcem był Jarosław Augustowski? Na pewno doświadczonym. Ponad szesnaście lat na stanowisku sprawiło, że znał doskonale słabe i mocne strony regionu. Ci, którzy mieli szansę współpracować z nim dłużej, doceniali jego stabilność i wiarygodność. Każda podejmowana decyzja była przemyślana, a tam gdzie pojawiały się emocje, umiał je wyhamować i wypracować konsensus. Kłopotów nie brakowało. Do niekończącej się opowieści z problemami szpitalnymi, ostatnio dołączyły te szkolne, bo niź, bo spadek ilości uczniów. Ludzie wokół często nie próbowali analizować, że ich „cudowne” i złote rady na rozwiązanie problemów niewiele miały wspólnego z rzeczywistością. Łatwiej jest stać obok i krytykować, trudniej jest wziąć się do pracy i zrobić coś konkretnego. A jemu się udawało. Z trudem i niemalymi problemami prowadził kolejne remonty w szpitalu, dbał o jego rozwój. Żadna ze szkół ponadgimnazjalnych nie została zlikwidowana, a w każdej nieustannie realizowane były projekty rozwojowe, czy to inwestycyjne, czy to edukacyjno – wychowawcze. Wielu w Szczuczynie wie, jak działał dawniej, a



jak funkcjonuje dziś Zakład Opiekuńczo Leczniczy zlokalizowany w pomieszczeniach po byłym szpitalu.

Nie sposób pominąć, że poza autorytetem lokalnym, Jarek miał niezwykłą umiejętność zjednywania sobie sprzymierzeńców ze znacznie dalszych regionów. Był doskonale znany w województwie, a pełnione przez niego funkcje w Związku Powiatów Polskich nie były wyłącznie reprezentacyjne. Bardzo często w swoich wystąpieniach prezentował sprawy i problemy nurtujące samorządowców z całej Polski. Jeśli do tych wystąpień dodamy jego talent oratorski i świetną znajomość tematu, to uzyskamy pewność merytorycznych wystąpień i uważne wysłuchanie.

Czy nam potrzebny powiat?

To pytanie, słyszał wielokrotnie i zawsze odpowiadał na nie jednoznacznie tak. Weźmy na przykład obszary, które w naturalny sposób pojawiają się w samym urzędzie powiatowym: geodezja, kartografia, budownictwo, komunikacja, czy chociażby ochrona środowiska. Mamy jeden podmiot obsługujący cały powiat. Wszelka dokumentacja skupiona jest w jednym miejscu. Tak powinno być. A szkoły ponadgimnazjalne? Jest ich pięć, a Straż Pożarna, Policja, Szpital, SANEPiD, Nadzór Budowlany, PCPR, PUP... lista instytucji w mniejszym, bądź większym stopniu zarządzanych przez powiat jest bardzo długa. Skierować je do gmin? To oznaczałoby wzrost zatrudnienia, a więc niegospodarność. Oddać je do wojewody czy też marszałka? Jeszcze większa tragedia, bo zarządzanie centralne w Polsce już było i nawet 25 lat ostatnich przemian jeszcze nie całkiem zlikwidowało jego efekty. Jarek to wszystko doskonale rozumiał i przede wszystkim kształtując przyszłość powiatu, starał się równoważyć jego poszczególne obszary. Bardzo często działaliśmy wspólnie, tzn. przy jednym stole, nad jednym problemem siadał starosta i wszyscy wójtowie i burmistrzowie z powiatu, wtedy było



łatwiej. Mógłbym podać dziesiątki przykładów takiej współpracy. Znajdowali się tacy, którzy przyjmowali ją za mityczny układ, ale ja wiem jedno, teraz przed powiatem prawdziwe wyzwanie, nie zmarnować tego olbrzymiego dorobku. Nie będzie łatwo.

Wybory 2014, cóż dodać?

Wyborczy sprawdzian jesienią 2014 roku ponownie przeżyaliśmy razem. Tylko teraz sytuacja była inna, ja nie mówiłem o tym co trzeba zrobić, a bardziej o tym co właśnie robimy, w którą idziemy stronę. Jaka będzie przyszłość? Jarek chociaż był obecny, to jakby bardziej zmęczony. Już po wszystkim, gdy znane były wyniki, wciąż martwił się, że polityka wkrada się do samorządów, a tak nie powinno być. Jedna rada, jeden powiat, wspólne sukcesy i wspólne porażki, to był jego model współpracy. Zdaniem starosty to, że poszczególni kandydaci reprezentują daną partię czy komitet, nie powinno mieć znaczenia w momencie, gdy złożone zostanie ślubowanie, a o taki stan było coraz trudniej. Często bywałem na posiedzeniach rady powiatu w latach 2002 – 2006 i 2006 – 2010, to ich atmosfera i charakter ukształtowały moje późniejsze podejście do rady gminy. W kadencji 2010 – 2014 pojawiała się rzadziej, bardziej wtedy, gdy Rada zajmowała się sprawami związanymi ze Szczuczynem. Jak jest dziś, nie chcę się wypowiadać, bo rzecz dzieje się właśnie..., a czy jest tak, jak to zapamiętałem mogą odpowiedzieć tylko sami aktualni radni.

Jarek ze Szczuczyna, Grajewka, czy może Augustowa...

Byłem kiedyś świadkiem przekomicznej sytuacji, która podobno nie miała miejsca ani po raz pierwszy, ani po raz ostatni. Podczas jednego ze spotkań w gabinecie starosty zadzwonił telefon. Jarek w związku z tym, że biurko miał „zasypane” dokumentami, odebrał telefon w trybie głośnomówiącym.

— Dzień dobry, tu redakcja pisma „x”, czy pan starosta? – w słuchawce zabrzmiał miły kobiecy głos.

— Tak, starosta Augustowski. – odpowiedział Jarek.

— Oj, to przepraszam, bo ja chciałem rozmawiać ze starostą grajewskim...

W głośniku wybrzmiał tylko dźwięk odłożonej słuchawki i już było po rozmowie. Patrzyłem rozbawiony, a Jarek jakby nigdy nic, przeszedł dalej do „swoich” dokumentów. Zapytałem, czy nie jest zaskoczony takim przebiegiem

owej, zaskakującej dla mnie rozmowy? Odrzekł mi tylko, przyzwyczailem się.

Można było więc mylić starostę grajewskiego z augustowskim i odwrotnie, jednak nie można było pomylić tego, że Jarosław Augustowski był szczuczynianinem. Szczuczyn był dla niego ważny, tu się urodził, dorastał, uczył i pracował. Zawsze podkreślał, że kiedy skończy się jego misja w starostwie, to wróci do swojej szkoły. Chciałbym jednak podkreślić, że osobiste zainteresowanie i troska Jarka o sprawy Szczuczyna, nigdy w najmniejszym stopniu nie oddziaływały negatywnie na resztę powiatu. Był czas, że Szczuczyn nie rozumiał, że powiat i gmina to jedno, że należy się uzupełniać a nie różnić. Cieszy mnie to, że zdążyłem to myślenie odmienić i że zadziało się to z pomocą tak wyjątkowego człowieka.

Tragiczna informacja...

Właściwie to nie wiem, czy poranna informacja z piętnastego grudnia wydała mi się bardziej nieprawdopodobna czy tragiczna? Uznałem, że ktoś się pomylił, przecież Jarek jest na urlopie, odpoczywa, a w takie miejsca nie jedzie się po to, by umrzeć. Szok i niedowierzanie, które nie było wyłącznie moim udziałem, bardzo szybko dopełnione zostały trzecim uczuciem pustki, która powstała razem ze świadomością końca pewnego czasu, a raczej stanu, jego bezpowrotności. Ta śmierć, za młoda, za szybka, tragiczna sprawiła, że wszystko to o czym wspominałem powyżej już się nie powtórzy.

Żeby spuentować piętnasty grudnia i kilka kolejnych dni przed samym sobą, jestem w stanie wyłącznie zapasać w ciszę. Tylko cisza pozwala spokojnie zastanowić się, jak to będzie teraz, bez niego?

Jak będzie?

Mam nadzieję, że Tym, którzy dobrnęli do końca mojej opowieści nie wydała się ona zbyt nurząca. Jeśli odsłaniając kulisty mojej osobistej przyjaźni z Jarkiem przybliżyłem chociaż trochę jego postać, to taki był właśnie mój cel. Zapalając lampkę na jego mogiłę, pamiętajmy, że na tym nie może skończyć się o nim pamięć.

Jarosław Augustowski przyjaciel Szczuczyna pozostawił nam inne, bardziej wymagające zadania...

Artur Kuczyński
Burmistrz Szczuczyna (Przyjaciel)



Fragmenty zapisu przemówienia Artura Kuczyńskiego Burmistrza Szczuczyna wygłoszonego podczas uroczystości pogrzebowych 22 grudnia 2015r. w kościele pw. Imienia Mari Boskiej w Szczuczynie:

„Cześć Szefie!

Nie lubieś, jak się tak do Ciebie zwracałem..., Nigdy jednak nie kryłem i nie wstydziłem się tego, że jesteś moim nauczycielem, tak wciąż jesteś..., bo przecież nauczycielem nie przestaje się być nigdy.

Nie lubieś jak zwracałem się do Ciebie Szefie, a ja... nie lubiłem tych naszych spotkań, tych samorządowych korepetycji. Nie lubiłem ich..., bo ja je uwielbiałem!

Wiedziałem, że goniąc z wypiekami na twarzy do Grajewa, czekając w sekretariacie, nigdy wcześniej nie umówiony, a i tak zawsze spóźniony... znowu będę musiał przyznać ci rację, że wyhamujesz mój młodzieńczy zapał, że pozwolisz ochłonać, by już po chwili dziesiątkami przykładów, wątpliwości i ostrzeżeń roztoczyć przede mną wachlarz wszelkich możliwości, a na koniec i tak zapytasz, to jak i kiedy ten nowy pomysł zrealizuję?

A potem jeszcze miałeś czas i siłę, by sprawdzić, czy aby na pewno się udało. Nie zawsze pytałeś mnie, czasami rozmawiałeś z innymi, by sprawdzić czy i jak sobie radzę. Wiedziałem o tym i nigdy mi ta opieka nie przeszkadzała. Czasem tylko zastanawiałem się, czemu ją zawdzięczam. Dlaczego z roku na rok nie słabł Twój zapał? Nigdy nie zapytałem...

Uwielbiałem opierać się o Twoją wiedzę, doświadczenie i życiowy rozsądek. Robiliśmy to zresztą wszyscy. Korzystaliśmy z Ciebie Jarku, dziś tu obecni samorządowcy wielu kadencji z Grajewa, Szczuczyna, Rajgrodu, Radziłowa i Wąsosza. Tworzyliśmy zespół, którego składu, jak mawiają sportowcy, się nie zmienia, chociaż los chciał jak widać inaczej.

Każdy gość, przyjezdny uczestnik choćby najdrobniejszego wydarzenia tu, w powiecie grajewskim, zawsze zaskakiwany był jego niepowtarzalnym charakterem. Zaskoczenie to było tak trwałe, że już utarło się powiedzenie: Takiej atmosfery, porozumienia i współpracy jak w Grajewie, nie ma nigdzie. Oczywiście nad tym efektem pracowało wiele osób, ale mieliśmy Ciebie, Starostę, nauczyciela, strażaka, sportowca, fascynata historii, kultury, tradycji. Ty Jarku byłeś podstawą naszej siły i współdziałania. Zawsze gotowy, zawsze obecny, zainteresowany, wyrozumiały, ale wymagający i pomocny.



I dziś nikt nie odważy się nazwać tych słów kurtuazją, czy okazijną grzecznością, bo naraziłby się na śmieszność i powszechną krytykę. Teraz to docenimy. Teraz dostrzeżemy różnicę, teraz będą mogli wypowiedzieć się Wszyscy...

Postawiłeś przed nami kolejne wyzwanie, takie największe w naszych wzajemnych relacjach, największe i najcięższe, bo będziemy musieli zrealizować je sami. Jarku, zwyczajowo w takich sytuacjach: Do zobaczenia, muszę uzupełnić owym zadaniem. Zostawiasz nas dziś, byśmy spotkali się za chwilę. Jak długa to będzie chwila, nikt z nas nie wie. Musimy jednak zrobić wszystko, by kiedyś tam, podczas ponownego spotkania nikt z nas nie musiał odwracać z zawstydzeniem oczu. Zostawiasz nas z wyzwaniem byśmy nie zapomnieli szkoły, którą prowadziłeś i w której nauczałeś: szacunku, tolerancji, współpracy i po prostu życia. Nie możemy zawieść.

Na koniec chciałbym jeszcze w imieniu Szczuczyna, w imieniu mieszkańców tego miasta i gminy podziękować za to, że nigdy nie przestałeś być tu, z nami... Dziękujemy Jarosławie Augustowski, Starosto grajewski ze Szczuczyna. Przyjacielu..."



Obchody Święta Odzyskania Niepodległości

W środę, 11 listopada 2015 r., Mszą Świętą w intencji Ojczyzny rozpoczęto w Szczuczynie ceremonię patriotyczną 97. rocznicy odzyskania niepodległości przez wierną Bogu i Kościołowi Polskę. Po roku 2010, to radosne święto jest piątym świadectwem swobodnego demonstrowania narodowego szacunku w Szczuczynie, w tym już po raz drugi pod pomnikiem S.A. Szczuki. Program przygotowany przez Urząd Miejski jest adresowany do serc gminnej społeczności, zaproszonej przez Burmistrza Szczuczyna, Radę Miejską i proboszcza parafii Szczuczyn.

Tegoroczna uroczystość odbyła się przed szczególnym jubileuszem – 1050 rocznicy Chrztu Polski w roku 2016.



97. Rocznica niepodległości nie tylko w kontekście Szczuczyna

W kwietniu 1937 roku, po 19 latach odzyskania przez Polskę niepodległości, dzień 11 listopada 1918 r. ustanowiono Świętem Narodowym uważanym jako najważniejsze polskie święto patriotyczne – ojczyzniane.

Dwa lata później, po wybuchu II w. św. w 1939 r., a po jej zakończeniu w 1945 r. przez cały okres zniewolonej Polski podczas dyktatury proletariatu panującego do drastycznego przełomu w 1989 r., obchody święta niepodległości były zakazane.

Po uzyskaniu kolejnego, wspomnianego wyzwolenia spod rosyjskiego, wrogiego jarzma, Sejm RP IX Kadencji przywrócił okłamywanemu i wymęczonemu narodowi Święto Niepodległości.

W Szczuczynie, po 70 latach zakazu manifestowania różnych form patriotycznych i katolickich

symboli, zlikwidowaniu pomnika niepodległości (z 1928 r.), wycofaniu nazwy ul. J. Marszałka Piłsudskiego (zamienionej na ul. Łomżyńską), nastąpiła lekka polityczna odwilż.

Zespół Szkół przy ul. Szczuki, staraniem byłego dyr. Ryszarda Klimczaka, uchwałą z 23.01.2009 roku przyjął imię Marsz. J. Piłsudskiego. W tym budynku do 1939 roku Marszałek patronował Siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechnej. Nadanie ZS imienia i wręczenie sztandaru odbyło się 4 czerwca 2009 roku. Zespół Szkół w Szczuczynie już tradycyjnie obchodzi coroczny „Dzień Patrona”, kontynuowany pod nadzorem dyr. Anny Jagusz. W grudniu 2012 r. powstała wielopokoleniowa organizacja niepodległościowa – Związek Piłsudczyków przy ZS w tym mieście.

Miejsce na pomnik z inskrypcją od 1939 r. czeka na powrót symbolu wolności, a ulica Łomżyńska na Marszałka Józefa Piłsudskiego w przypisanie jemu przez historię tereny Szczuczyna.



Przebieg uroczystości 2015

Kościół ożywiony pocztami sztandarowymi w prezbiterium oraz mundurami wojskowej kompanii honorowej, reprezentacją orkiestry, straży, harcerzy, zuchów i po brzegi wypełniony gośćmi, mieszkańcami zdawał się emitować wiarygodność na kraj cały i jego rodaków za granicą, że w tym miejscu od 323 lat wciąż słucha się Słowa Bożego. Jednak mówiąc tu dumnie o niepodległości, odczuwamy wzruszenie na myśl nowych skłonności, które mogą zagrozić wolności, nie na stałe

nam danej. To także odniesienie do miłości Ojczyzny, woli radości, patriotyzmu i pewności polskiego zwycięstwa. Również w tym kontekście burmistrz Artur Kuczyński, w imieniu społeczności, wystąpił z prośbą o odprawienie mszy świętej.

Podczas Eucharystii celebrowanej przez ks. Roberta Zielińskiego i kapelana wojskowego por. ks. Tomasza Olszewskiego, dyr. Radia Nadzieja w słowie nawiązującym do uroczystości ks. T. Olszewski m. in. powiedział: „(...) listopad, to smutny miesiąc, ale z nim łączą się też ważne i piękne daty naszej Ojczyzny. Dzień 11 listopada stanowi rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości. To data, która nam uświadamia, jak często kruchy może być los narodu i społeczności, o której wspomnieli Pan Burmistrz, Małej Ojczyzny – Gminy Szczuczyn. Dlatego gromadząc się tu, módlmy się za Ojczyznę i o Boże błogosławieństwo dla Was (...).

Po mszy św. odprawionej o godz. 10.30 w kościele p.w. Imienia NMP sprzed kościoła do pomnika S.A. Szczuki odbył się krótki – Szczuczynski Marsz Niepodległości. A wszyscy szli po śladach tamtych dni, kiedy w pobliżu dzisiejszego pomnika cywile rozbrajali wrogie wojska, po śladach łez i krwi rozlewanej po drodze do Niepodległej.

Oprócz Kompanii Honorowej, przy pomniku S.A. Szczuki (z 18.05.2014 r.) od północnej strony placu, uformowały się poczty sztandarowe, straż, Piłsudczycy i inni.

Z odpowiednią etykietą wciągnięto flagę na maszt. Z szacunkiem, dumą i powagą wysłuchano hymnu państwowego, za którego śpiewanie podczas niewoli można było utracić życie. Jako naród pamiętamy, że oddając szacunek dla hymnu i barw narodowych, przekazujemy go wszystkim Polakom, którzy w okresach rozpaczny narodu historycznie bronili



suwerenności ojczyzny. Oddawali młode życie dla polskiej suwerenności, ale i tym, którzy dalej walczyli o odebraną wolność, których zbezczeszczona krew i kości nie mają miejsca pochówku.

Bez względu na pogodę w miarę ciepłą, wietrzną z przelotnymi opadami i przeblaskami słońca, w uroczystości wzięło udział ponad 2 tys. mieszkańców oraz gości.

W okolicznościowym przemówieniu burmistrz Artur Kuczyński m.in. podkreślił, że miejsce i przyczyna, w którym po latach przerwy znów się zbieramy jest wskrzeszeniem tradycji.

Ponadto burmistrz odniósł się do potrzeb Ojczyzny sprawdzonymi przez życie wersami: „Dziś Ojczyzna nie wymaga od nas najwyższej ofiary, ale szacunek do ofiary minionych pokoleń i troska o przyszłość, nie pozwalają nam zasnąć snem obojętności. Obudźmy się! Zainteresujmy się swoją Matką – Ojczyzną! Mam czasami wrażenie, że noc trwa, my śpimy, Ojczyzna nas budzi lecz czeka daremnie.” W końcowej frazie Burmistrz podkreślił – Dbajmy też o Szczuczyn, bo w ten sposób dbamy o rodziny i samych siebie.

Po wystąpieniu burmistrza Artura Kuczyńskiego kpt. Maciej Sulewski odczytał Apel Poległych, po którym wystrzelono salwę honorową. Podczas wsłuchiwania się w treść apelu cisnęły się na usta, potem tonąć mogły w morzu łez znane słowa: ➔





➔ „Śpij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przysni Tobie...”. Tak, śpij bohaterze, bo na wojnie wróg spać ci nie pozwolił, a tu w grobie śpisz spokojnie.

Delegacje różnych jednostek i zrzeseń złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem S.A. Szczuki. Pierwszy wieniec złożył Burmistrz Szczuczyna – Artur Kuczyński, Z-ca Przewodniczącego Sejmiku Województwa Podlaskiego – Mieczysław Bagiński i Przewodniczący Rady Miejskiej – Tomasz Mioduszewski.

Mieczysław Bagiński były Wojewoda Łomżyński, nasz rodak i przyjaciel tych Ziemi w odniesieniu do obchodów istotnego nam święta m. in. powiedział: „(...) historia nasza zapisywała się krwią poległych, którzy ginęli przez tych, którzy nas wciąż nienawidzą. To dlatego musimy być czujni, bowiem nie wiemy,



gdzie, w czym i w kim wróg jest zakonspirowany.”

Wielce emocjonalne przeżycia wywołała rekonstrukcja szczuczynskiego epizodu z września 1939 roku. Rekonstruktorzy i statyści tego dnia zasłużyli na oklaski. Profesjonalnie spisała się grupa pirotechników filmowych pod kierunkiem Artura Sobierają z Piotrkowa Trybunalskiego. Doskonale sterował samolotem po szczuczynskim niebie pilot Jakub Myśluk z Warszawy, który startując z Piotrkowa przyleciał „bombardować” nasze spokojne miasto tak zaciekle, jak dawniej Niemcy. Dał się zestrzelić, bo zachowywał się natrętnie, tak jak wrogowie w 1939 roku – niemieccy piloci por. Fritz Berentz i podoficer Otto Woltz. Samolot zestrzelono, a ocalałych Niemców aresztowano i osadzono w tymczasowym areszcie Magistratu.

Ponieśliśmy w tym święcie, a raczej w tym symulowanym nalocie nieodżałowaną stratę. Zginął przejeżdżający rowerem uczeń Publicznego Gimnazjum Jan Tyszka.

Warto i trzeba być tam, gdzie oczekuje nas miłość i ojczyzna

Niektórzy szczuczynianie szli na historyczny spacer z przypiętymi kotylionami, byli uśmiechnięci,



witali się ciepło i serdecznie. Akcentowali w ten sposób rzeczywistą wolę pojednania i siłę patriotyzmu.

Tego miłego dnia nasi najmłodsi nie pominęli nawet fontanny przed Ratuszem, którą warto było pożegnać przed jej snem zimowym. Rodzice mieli okazję szepnąć im, że gdyby nie wolność, to i fontanny by nie było, ani Ratusza – następcy Magistratu, etc. Jednak pełnej radości było trudno dostrzec, bowiem historia urządziła Polakom takiego psikusa, że doświadczeni przez wiele pokoleń jesteśmy już jakby z natury smutni i niepewni jutra. A i niepodległość przypisana smutną szaro-jesienną porą, nie nastraja do naturalnej wesołości. Cieszymy się ze świadomości, że powstanie państwa, to zrealizowanie marzeń poważnych, to i celebra święta już zwyczajowo poważna. Burmistrz Artur Kuczyński bardzo stara się o poszerzone programy rozrywkowo-patriotyczne dla młodzieży i dorosłych. Jako młody człowiek rozumiejący świat i



obyczaję, swoimi czynami porywa nie tylko najmłodszych ale i najstarszych. Jest to głęboko oddziaływający kontekst tradycyjnej miłości do Ojczyzny przez dzieci. Mamy ich wychować, bowiem oni są przyszłością tych Ziemi i Narodu, a jeśli tak, to od przedszkola znać mają to, czego starszym pokoleniom zabraniano lub śmierć odebrała im marzenia!

Na spotkaniu z historią była muzyka, legionowe, patriotyczne i wojskowe pieśni. Była euforia i refleksje przeplatane myślą, ile wysłaliśmy kartek w tegorocznej akcji „Mamy Niepodległą”. W końcu dziadek Piłsudski mógłby przemówić – No, chcieliście, to Ją Wam dałem! A teraz szanujcie Ją i siebie.

Po uroczystościach głównych, gospodarz udanego dnia świątecznego, Burmistrz Szczuczyna Artur Kuczyński zaprosił na smaczną jak zwykle wojskową grochówkę przygotowaną w cywilnej szkole, o wielkich tradycjach, z pobliskiego Niećkowa.

Z okazji Święta Niepodległości Burmistrz Szczuczyna i cała społeczność dziękuje głównym współtwórcom świątecznego spektaklu, którymi m. in. są: Anna Romaniuk, Waldemar Filipkowski i Bogdan



Ramotowski. Składa życzenia nieprzemijającej radości dla wszystkich mieszkańców gminy i dla stęsknionych za Polską rodaków przebywających za granicą.

Stanisław Orłowski

Z szacunku dla zmarłych

Koncepcja cmentarza chrześcijańskiego przez stulecia (od średniowiecza po oświecenie) zakładała, iż zmarli mają spoczywać obok żywych. Cmentarze zakładano więc w bezpośrednim sąsiedztwie świątyń, a duchownych, dobrodziejów kościoła i ludzi, których było na to stać chowano w podziemiach kościelnych krypt.

Jednak ze względów sanitarnych już w II połowie XVIII w. zaczęto wznosić cmentarze poza obręb siedlisk ludzkich. Nakazywały to odpowiednie przepisy ówczesnych władz. W Polsce, jeszcze przed III rozbiorem Komisja Policji Obojga Narodów wydała w lutym 1792 r. „Uniwersał do Miast Wolnych względem cmentarzy...”. Z dokumentu wynikał obowiązek zakładania cmentarzy z dala od domostw, aby nie zagrażały zdrowiu mieszkańców.

W Szczuczynie nie było inaczej. Tu też od początku istnienia kościoła, najpierw drewnianego, potem murowanego, ufundowanego przez króla Jana III Sobieskiego i podkanclerzego Stanisława Antoniego Szczukę grzebano zmarłych wokół kościoła oraz w jego podziemiach. Nasze lokalne źródło *Księga Złota*

Parafii Szczuczynskiej podaje, że: „Ksiądz Falkowski [...] 14 października 1811r. założył cmentarz grzebalny na Górze Kozackiej, otrzymawszy od Dziedzica Szczuczyna Jakuba Kisielnickiego jeden mórg ziemi na cmentarz katolicki i pół morga na cmentarz dla dysydentów”.

Podczas prac archeologicznych prowadzonych w trakcie rewitalizacji terenu wokół kompleksu klasztorno-kościelnego wydobyto i zabezpieczono kości ludzkie. Ekshumowane szczątki zostały pochowane w Dzień Zaduszny w kryptach szczuczynskiej świątyni (02 listopada 2015r.). W czasie uroczystej mszy św. Ksiądz Robert Zieliński, proboszcz parafii p.w. Imienia NMP w Szczuczynie powiedział:

„Chcemy z czcią i szacunkiem w tej uroczystej mszy św. Obdarzyć modlitwą wszystkich tych zmarłych, którzy byli pochowani przy naszym kościele parafialnym, a w których spójność naruszyliśmy podczas prac remontowo-archeologicznych. Pragniemy im dziś zadośćuczynić i z czcią złożyć ich doczesne szczątki w naszych kryptach, by tam spoczywali w pokoju”.

Renata Markiewicz i Janusz Siemion





Prace remontowe na obiekcie kompleksu klasztornego

Kościół p.w. Imienia Najświętszej Maryi Panny w Szczuczynie jest swoistą perełką wśród zabytków sakralnych. Co więcej, jest jednym z najciekawszych zabytków, zarówno pod względem historycznym jak i archeologicznym. Dlatego też proboszcz szczuczynskiej parafii w porozumieniu z Burmistrzem Szczuczyna podjęli działania mające na celu ochronę przed degradacją unikatowego na skalę światową kościoła oraz kompleksu klasztornego.

Pod koniec 2014 r. ks. Robert Zieliński jako reprezentant Parafii przy pomocy Burmistrza Szczuczyna i pracowników referatu Rozwoju i Inwestycji Urzędu Miejskiego w Szczuczynie złożył wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego aplikujący o środki finansowe na prace związane z osuszeniem ścian zabytku. Działanie powodowane było m.in. troską o zachowanie odpowiedniego mikroklimatu w kryptach mieszczących się w świątyni, gdzie pochowani są znamienici mieszkańcy Szczuczyna, m.in. Stanisław Antoni Szczuka – założyciel miasta. Ponadto, jak wykazały badania przeprowadzone w 2012 i 2013 r. przez naukowców z Instytutu Archeologii UMK w Toruniu, zachowana w szczuczynskich kryptach kolekcja ubiorów jest wyjątkowa i unikatowa na skalę światową, ponieważ takich elementów odzieży do tej pory nie odnotowano w żadnych innych kryptach. Co więcej przeprowadzone badania dostarczyły wielu nowych informacji na temat dawnych pochówków oraz wyposażenia grobowego. Zatem nie można byłoby pozwolić, aby takie dobra uległy zniszczeniu. Po trzech miesiącach oczekiwania na wyniki ministerialnego naboru, okazało się, iż złożony wniosek uzyskał wysoką punktację, a Parafia środki finansowe



w wysokości 300 000 zł. Ponadto, proboszcz na realizację zadania otrzymał też dofinansowanie w wysokości 25 000 zł z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego oraz 100 000 zł z Gminy Szczuczyn. W czerwcu 2015 r. rozpoczęły się prace przy obiekcie. Inwestycja obejmowała swoim zakresem odwodnienie murów zabytkowego kompleksu oraz wykonanie instalacji kanalizacji deszczowej zbierającej wody spadowe i gruntowe. Był to pierwszy etap prac przy tak wielkim obiekcie. Jesienią tego roku prace zostały zakończone, a dotacje pozytywnie rozliczone. Jednak to nie koniec działania. W październiku 2015 r., w odpowiedzi na konkurs ogłoszony przez MKiDN został złożony kolejny wniosek aplikujący o wsparcie finansowe na odnowienie elewacji oraz wymianę stolarki okiennej i drzwiowej.

Wszyscy, którzy mają ochotę wspomóc prace remontowe przy świątyni i kompleksie klasztornym, mogą wnieść dobrowolną opłatę na konto bankowe Parafii:

**Bank Spółdzielczy w Szczuczynie:
63 8768 0003 0000 1414 2000 0020**



Rozmowy o Szczuczynie

„Uczyłem z zamiłowania”

– rozmowa z wieloletnim dyrektorem szkoły podstawowej w Szczuczynie Czesławem Niklińskim

Czesław Nikliński urodził się 30.01.1932 r. w Czarnowie. Szkołę Podstawową ukończył w Niedźwiadnej, a Liceum Ogólnokształcące w Piszku. Studiował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Warszawie, a tytuł magistra historii zdobył na Uniwersytecie Gdańskim. Pracę zawodową rozpoczął w 1957 r. w Szczuczynie jako nauczyciel szkoły podstawowej nr 1. Następnie do przejścia na emeryturę pełnił funkcję kierownika, a później przez wiele lat dyrektora szkoły podstawowej w Szczuczynie. Angażował się w życie społeczne miasta – był radnym kilku kadencji oraz przewodniczącym Miejsko – Gminnej Rady Narodowej. Od wielu lat należy też do Ochotniczej Straży Pożarnej w Szczuczynie, sprawuje funkcję prezesa Ogniska Emerytów i Rencistów ZNP w Szczuczynie.

Rada Miejska w dniu 28.06.2005 r. nadała Czesławowi Niklińskiemu tytuł „Zasłużony dla Gminy Szczuczyn”. *Wspomnień Czesława Niklińskiego wysłuchali Renata Markiewicz (R.M.) i Janusz Siemion (J.S.).*



— **J.S. Chcielibyśmy z Panem porozmawiać o szczuczynskich szkołach. Wszyscy znają Pana jako wieloletniego dyrektora szkoły podstawowej. A co się działo wcześniej, gdzie się Pan urodził? Może by Pan coś o sobie powiedział?**

— **Cz.N.** Urodziłem się 30 stycznia 1932 roku w Czarnowie, w gminie Szczuczyn. Dziadkowie mieli tam gospodarstwo, a po nich rodzice uprawiali jakieś 19 hektarów.

— **J.S. Dyrektorze, a jako taki mały chłopiec przyjeżdżał Pan przed wojną do Szczuczyna?**

— **Cz.N.** Przyjeżdżałem.

— **J.S. Jak to miasto wtedy wyglądało? Jakie wrażenie sprawiało?**

— **Cz.N.** Uuu Szczuczyn proszę Pana, to wtedy duże miasto było i mieszkało tu bardzo dużo Żydów. No miasto, to nie wieś. Pociecha była iść do miasta. W mieście życie było takie, wiadomo kulturalniejsze, lepsze było niż na wsi.

— **J.S.: Ile Was było rodzeństwa?**

— **Cz.N.** Pięciu. I siostra była maleńka, ale umarła. Szósta. No i było nas pięciu braci. I tak przeżyliśmy wojnę.

— **J.S. Dyrektor miał siedem lat jak wojna wybuchła. Pamięta Pan?**

— **Cz.N.** Do szkoły, pierwszej klasy miałem iść.

— **J.S. A gdzie? W Niedźwiadnej?**

— **Cz.N.** Nie w Czarnówku, bo była szkoła. Ale Niemcy ją zrujnowali.

— **J.S. Tam mały oddział był. Trzy klasy.**

— **Cz.N.** Trzy. Ale tam już Niemcy przyjechali. Ja w szkole nie byłem. Pierwszego września już wybuchła wojna. Wtedy byliśmy w domu i nie puścili naszych do szkoły, tam wzięli dyrektora tej szkoły „out” zabrali Niemcy i już. No i siedzieliśmy w domu.

— **J.S. Całą okupację?**

— **Cz.N.** Tak.

— **J.S. A w co się bawiliście jako małe dzieci?**

— **Cz.N.** Bawiliśmy się proszę Pana, przeważnie to było kółko z fajerki. Na tym się jeździło po łąkach, bo tam gęsi pasłem. A moja babcia była taka słynna hodowczyni gęsi. Tak ze sto pięćdziesiąt może sto osiemdziesiąt sztuk hodowała.

— **J.S. O, to było przy czym chodzić.**

— **Cz.N.** Życie było z tego. Żydzi przyjeżdżali. Wszyscy znali hodowlę w Czarnowie, Niklińskich.

— **J.S. Żydzi to za piórami przyjeżdżali?**

— **Cz.N.** Gdzie tam. Gęsi Panie za łeb łapali i do jedzenia, a pióra zostawiali.

— **J.S. To przed wojną. A w okupację jak było?**





- **Cz.N.** Okupacja niemiecka, ale to na początku wojny. Krótko trwała, ale była. Zabrali od razu ze siedemdziesiąt gęsi Niemcy i żandarmeria przyjechała niemiecka i sobie wybierali takimi hakami ze stada.
- **J.S.** Ale żywe czy od razu zarżnęli?
- **Cz.N.** Żywe. Zabrali żywe. Jeszcze ojciec miał takie skrzyńce ładne, to też zabrali. Trzeba było je w nie powsadzać. Słuchać trzeba było. Co ciekawego, mój ojciec prawie całe życie był sołtysiem we wsi. Bo to był człowiek, przyznam się szczerze dobry, ale i lubiany przez ludzi.
- **J.S.** Panie Dyrektorze, może coś jeszcze o okupacji. Całą spędził Pan na wsi?
- **Cz.N.** Na wsi.
- **J.S.** Nie dokuczali Niemcy, Sowietci?
- **Cz.N.** Ojciec był sołtysiem to był trochę uważany, ale ciekawą historię powiem. Wojna wiecie, ale trzeba było żyć jakoś. A mieliśmy tych świnek dużo. No i nikt nie powiedział, a przyjechał komisarz ze Szczuczyna skontrolować naszą wieś. Bo było wiadomo, że w okolicy, była partyzantka. Ojciec to do niej nie należał ale już jego syn Aleksander, a nasz brat należał. I przyjechał do nas ten niemiecki komisarz, a my zabijali świniaka wtedy.
- **J.S.** To nie wolno było wtedy chyba za bardzo?
- **Cz.N.** Gdzież tam, można było być ukaranym, i wtedy ten świniak wyleciał, a ten pan komisarz zobaczył – krew leci ze świniaka. Ojca nie ma – schował się. Niemiec krzyknął: „Komm, komm soltys”. No i ojciec wyszedł i mówi: „jeść trzeba”. A był taki sprytny, ukląkł przed nim, „to rób co chcesz, strzelaj” mówi. On nie strzelił, poszedł sobie na wieś popatrzeć, a ojciec uszykował mu i szynkę i łopatki i jeszcze pół głowy. Jak przyszedł z powrotem to taki zadowolony wziął to wszystko i było dobrze. Tak, że obeszło się bez wielkiego krzyku. No powiem jeszcze, co ciekawe, że w okresie okupacji douczanie było.
- **J.S.** To gdzie było?
- **Cz.N.** W Czarnowie.
- **J.S.** A kto prowadził?
- **Cz.N.** Pani Niesiołowska, córka oficera polskiego, a jej męża to NKWD zabiło. To ona zorganizowała nauczanie potajemne. Na zajęcia dzieciaki z Żalusk, Mazewa i Czarnowa uczęszczały. Uczyla ona dwóch przedmiotów: polskiego i rachunków.
- **J.S.:** W Czarnowie, w którym budynku?
- **Cz.N.** W Czarnowie, u Grądzkiej, tam na początku wsi, gdzie mieszkała. Tam przychodziliśmy i uczyła nas, wiecie. Tak do czwartej klasy nas uczyli.
- Pamiętam jak dziś, musieliśmy nauczyć się obowiązkowo tabliczki mnożenia, bez niczego i czytać i pisać.
- **J.S.** Kończy się wojna to Dyrektor ma trzynaście lat.
- **Cz.N.** Tak.
- **R.M.** No dobrze i po tym nauczaniu to później do szkoły? A gdzie była ta szkoła?
- **Cz.N.** W Niedźwiadnej. Chodziłem do szkoły w Niedźwiadnej. Tam od razu poszedłem do klasy piątej. Przyjęto nas tam ładnie w Niedźwiadnej. Muszę przyznać, dzieci mieliśmy prawie pod opieką. My byliśmy jedni z mądrzejszych, bo do szkoły brali wszystkie dzieciaki i takie, które się w ogóle nie uczyły. A my umieliśmy pisać, czytać no i rachować. To już było dobrze. W Niedźwiadnej skończyłem siódmą klasę i przeszedłem do Szczuczyna. Do Szkoły Zawodowej, do handlówki.
- **R.M.** To w Szczuczynie była handlówka?
- **Cz.N.** Była.
- **R.M.** Gdzie?
- **Cz.N.:** Handlówka była tam, gdzie moja szkoła stoi, moja mówię tysiąclatka.
- **R.M.** Ile trwała nauka?
- **Cz.N.** Trzy lata. I proszę Pani mój ojciec mówi: „co ty syneczku, po tej handlówce będziesz robił?” i przeniósł mnie do szkoły zawodowej.
- **R.M.** Na jaki dział?
- **Cz.N.** Na spawacza. Zawodówkę skończyłem i poszedłem do grajewskiego ogólniaka, z którego po roku przeniosłem się do Pizsa. No i tam zdałem maturę. Okazało się, że bardzo dobrze, bo miałem podbudowę z dobrej szkoły. Zdałem maturę, miałem jeszcze trochę czasu wolnego, to zatrudnili mnie na nauczyciela w Pizsu w szkole. Uczylem wf-u, historii uczyłem, bo lubiłem, no i tam parę złotych było tak, że dobrze było. Ale ja w Pizsu nie siedziałem długo i zgłosiłem się na studia, bo co to po maturze. Nic, niewiele... Poszedłem do Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie. To był taki wydział Uniwersytetu Warszawskiego. Po trzech latach poszedłem na magisterkę do Gdańska. No i w Gdańsku skończyłem uniwersytet.
- **J.S.** Kierunek historia?
- **Cz.N.** Historia. Tak historia. Ale wiecie ja tę magisterkę zaocznie zrobiłem.
- **R.M.** A to z Warszawy wrócił Pan do Szczuczyna?
- **Cz.N.** Dostałem skierowanie do pracy w powiecie grajewskim, a w Grajewie skierowali mnie do pracy w Szczuczynie.



Stoją od lewej Czesław Nikliński, katechетка najprawdopodobniej Wójcicka, Janina Zofia Grochulska, Stanisław Zadrozny. Siedzą od lewej Jadwiga Szyjko, Julia Wykrętowicz, Henryk Kulagowski i Janina Duda. Źródło foto ze zbiorów CATL podarował Tadeusz Karaś.

— **J.S. Ale Panie Dyrektorze, to nie było jakoś załatwione? Skierowano Pana tu, skąd Pan pochodził. Przeważnie kierowali gdzie indziej.**

— **Cz.N.** Tak się złożyło..., bo inspektor był dobrym człowiekiem. Lubił wieś i znał moich rodziców. No i tak było dobrze. Zapomniałem powiedzieć Państwu, że ja w trakcie studiów ożeniłem się z Basią Janowską. Basię zapoznałem na Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

— **J.S. A pani Basia skąd pochodziła?**

— **Cz.N.** Ze Szczuczyna. Mieszkała przy ul. Łomżyńskiej, tam gdzie później przez wiele lat razem mieszkaliśmy.

— **J.S. No właśnie, to nie poznaliście się wcześniej, aż dopiero w Warszawie?**

— **Cz.N.** Nie, ja jej nie znałem, bo ja mieszkałem w Czarnowie. Poznałem ją w Warszawie, bo ona akurat z delegacją przyjechała, bo to z każdego powiatu tam jeździli. No i czytają Szczuczyn i wymienili tam parę osób m.in. Janowską, a ja nic. Byłem w komitecie organizacyjnym tego zjazdu i wytypowali mnie na opiekuna z warszawskiej uczelni. I tak żeśmy się bliżej poznali.

— **J.S. Ale to musiał Pan do Związku Młodzieży Polskiej należeć, jak takie funkcje przydzielali?**

— **Cz.N.** Tak, tak. Należałem do Związku Młodzieży. Byłem aktywistą, taka prawda.

— **J.S. I żeście się pobrali. Mieszkaliście w Gdańsku?**

— **Cz.N.** Ja byłem w Gdańsku na uczelni, a żona w Szczuczynie mieszkała. Była główną księgową w GS-ie. Co ciekawego, że jak dostałem przydział do Grajewa, od razu wezwał mnie pan inspektor i mówi: „Proszę Pana, wyjeżdża pan Grajewski ze Szczuczyna, kierownik szkoły. Czy Pan by zgodził się na kierownika szkoły w Rynku? Kierownika szkoły nr 2.” Odpowiedziałem, że tak, tylko nie wiem, czy dam radę.

— **J.S. Tam gdzie teraz gimnazjum jest.**

— **Cz.N.** No właśnie, tam gdzie gimnazjum. Bo wiecie, ja tylko trochę na początku uczyłem jako nauczyciel przy kościele w tzw. „celach”.

— **J.S. Mamy w naszym Cyfrowym Archiwum Tradycji Lokalnej zdjęcia z tego okresu, na których Pan jest jak jeszcze pan Kulagowski był kierownikiem.**

— **Cz.N.** Tak, tak. Pan Kulagowski, a po nim Wykrętowicz Julia.

— **J.S. Jak mówiłem jest takie zdjęcie, taki młody Czesiu... jak Pan tylko zaczął pracować.**





— **Cz.N.** Tak chłopczyk byłem, zgrabny. Dałem już się trochę poznać. A kierownik, Wykrętowicz powiedziała: „idź ja ci pomogę.” Słuchajcie mi pomagali moi byli nauczyciele, Pani Niesiołowska, pani Tomicka, pani Kotylińska i pani Szczemirska. No i oni, mi pomagali. Przyjechał inspektor i mnie przedstawił: „to będzie wasz kierownik szkoły.” Śmieją się do mnie, a on: „co oni do Pana tak się śmieją?” Bo ja ich znam i kocham, bo to moi nauczyciele. I wtedy proszę Pana to, on tak spojrzal i mówi: „to będzie miał tu Pan dobrze”. Ja po przyjęciu mnie na stanowisko kierownika, zebrałem swoich nauczycieli, znajomych i powiedziałem: „Musicie mi pomóc jak Wami kierować. Bo ja nie wiem, czy dobrze będą to robił”.

— **J.S.** Żeby można było pełnić stanowisko kierownicze, to trzeba było się zapisać do partii.

— **Cz.N.** Ale to później. Z początku nie brali. Tak nie patrzyli. Co tam gadać partia była partią. Wtedy ja ich zebrałem oni mi pomagali. Ja podzieliłem sobie szkołę na działy, było koło takie, takie, takie, Niesiołowska opiekowała się tym i tym, Kotylińska tym i tym, pani Szczemirska matematykami, a ja byłem kierownikiem. Poważnie. Tak mi dobrze było z nimi. Pomagali mi, chcieli żebym ja kierował. A mnie dobrze było, Panie ja zacząłem ruch społeczny od razu w szkole, założyłem też Szkołę Przystosobienia Rolniczego.

— **J.S.** Ten tak zwany SPR?

— **Cz.N.** Tak, Szkołę Przystosobienia Rolniczego. Uczyli tam Pani Wierzchoś, Pan Wierzchoś, Kulągowski matematyki, no uczyli nauczycie-

le dobrzy. No i uczniowie moi z tego SPR-u, wie Pan to nawet do wyższych szkół się podostawali. Ja, mało tego, wiecie co zrobiłem? Komitet szkolny powołałem z największych działaczy Szczuczyna. W jedynce i dwójce to już ciasno było i warunki takie sobie, więc z tym komitetem wpadliśmy na pomysł, żebyśmy może szkołę cholera zaczęli budować. Przegadaliśmy to i oni zaczęli w mig działać. Musieliśmy mieć pozwolenie na budowę z kuratorium, bo to inaczej nie wolno było. Wybraliśmy się więc, ale nie z pustymi rękami. Załącznikiem były świeże węgorze i szczupaki z pobliskiego jeziora.

— **J.S.** To wtedy była ta ogólnopolska akcja budowania tysiąca szkół na tysiąclecie?

— **Cz.N.** No i moja tysiąclatka się nazywa.

— **J.S.** No i budujecie tę tysiąclatkę...

— **Cz.N.** No, ale poczekaj Pan, myślisz Pan, że tak od razu budowa. Akurat kuratorem był Łojko i mnie pyta: „Panie, co Pan ma, żeby tę szkołę tam zbudować?” Ja mu mówię, że mam plac, mam miejsce, mam inżynierów, mam wszystko co potrzeba. No to kurator mówi: „Nie mamy możliwości dać wam budowy, bo wszystkie rozdzielone, ale mamy budować szkołę w Suwałkach, tyle, że nie mają oni tam ani miejsca, ani położenia i nic nie zrobili, i na razie nie będą tam budować, jest wolna”. I dał nam kurator tę tysiąclatkę z Suwałk do Szczuczyna. Plac pod budowę był na rogu ulic Kilińskiego i Szczuki naprzeciwko zawodówki. Niektórzy twierdzili, że za bardzo nie pasuje bo przy drodze jest duży ruch.



Szczuczynska tysiąclatka 1967 r. Źródło: skan foto z folderu wydanego na 85-lecie OSP w Szczuczynie. Folder znajduje się w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Szczuczynie.

Więc znalazło się rozwiązanie, że płot postawimy i drzewa zasadzimy. No i zaczęliśmy budować. Chłopi zwir zwozili i w listopadzie 1960 r. położono kamień węgielny pod tę budowę. To było coś niesamowitego po prostu, ilu ludzi przy niej społecznie pracowało. W trzy lata zbudowaliśmy szkołę.

— **J.S.** A kiedy nastąpiło otwarcie tej szkoły?

— **Cz.N.** To było jakoś tak pod koniec 1963 r. Wtedy zorganizowaliśmy uroczyste otwarcie Szkoły Tysiąclecia Państwa Polskiego, której nadał imię Władysława Broniewskiego. A... i chciałem tu jeszcze podziękować Panu Stanisławowi Orłowskiemu, za to że takie piękne ogrodzenie wybudował. Sam je zaprojektował i ze swymi uczniami wykonał. On wtedy w szkole zawodowej uczył, był nauczycielem zawodu.

— **J.S.** W tysiąclatce funkcjonował SPR?

— **Cz.N.** Tak, przeniosłem tę szkołę do nowego budynku. Założyłem też, wiecie na początku lat siedemdziesiątych Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących. Była to początkowo filia liceum w Ełku. Bo przecież ta nasza młodzież z SPR-u i zawodówki mogłaby mieć maturę i zrobić ją w mojej szkole. Działała ona ponad dwadzieścia lat i wypuściliśmy około trzystu maturzystów. Co Wam jeszcze powiem, żebyście wiedzieli kto u mnie matury robił, i milicjanci, i urzędnicy, długo by mówić...

— **J.S.** Kiedy powstała zbiorcza szkoła gminna, czy to nie była jakaś ogólnopolska akcja?

— **Cz.N.** Tak, było takie hasło w 1973 r. zakładania szkół zbiorczych. Po naradach z dyrektorami szkół wiejskich i przewodniczącymi komitetów rodzicielskich uzgodniliśmy, że dzieci będą dowożone do Szczuczyna. Mieliśmy dwa autobusy i przyczepy tzw. „bonanzy”.

— **J.S.** I do którego roku Dyrektor pracował? Kiedy odszedł Pan na emeryturę?

— **Cz.N.** Pracowałem bardzo ciężko i dużo, bo to przecież i podstawówka i wieczorówka i SPR. Na emeryturę przeszedłem w 1991 r.

— **J.S.** Wróćmy do życia prywatnego. Bo o szkole to już wiemy dużo. Z panią Basią wzięliście ślub, gdzie?

— **Cz.N.** W Szczuczynie.

— **J.S.** I zamieszkaliście na Łomżyńskiej?

— **Cz.N.** Tak na Łomżyńskiej. Jak się ożeniłem to od razu tam zamieszkaliśmy. Tylko ja jeszcze na Uniwersytet do Gdańska jeździłem.

— **J.S.** Jak wyglądało życie towarzyskie w Szczu-

czynie? Czy Pan z żoną gdzieś bywaliście, a może zapraszaliście gości?

— **Cz.N.** Bywaliśmy u Molskich, Wierzechosiów, Wareckich... no i sami też robiliśmy przyjęcia.

— **J.S.** Na wycieczki jeździliście po Polsce?

— **Cz.N.** Trochę tak. Jeździliśmy do Zakopanego, nad jeziora koło Gdańska, zwiedzaliśmy Trójmiasto. Dobrze nam było dopóki żona nie zachorowała.

— **J.S.** Pani Basia długo chorowała?

— **Cz.N.** Tak, i zmarła w 1998 r.

— **J.S.** No i co dalej?

— **Cz.N.** No... trzeba było żyć i żyłem. Tam blisko mego domu był kiedyś targ i tam poznałem moją Leneczkę. Miłość, Panie ani o wiek, ani o czas nie pyta.

— **J.S.** I nie zna granic.

— **Cz.N.** Tak. Nie zna granic. Lena mi się od razu spodobała za jej urodę, za jej mądrość. A ona mnie polubiła od samego początku. Najpierw byliśmy narzeczeństwem, a od siedmiu lat jesteśmy małżeństwem.

— **J.S.** Człowiekowi na świecie samemu to źle, prawda?

— **Cz.N.** Bardzo źle. Różnie to było, ale teraz jest nam razem bardzo dobrze. I jak moja Lena mówi, można się posprzezać i pogodzić się można i jest z kim porozmawiać.

— **J.S.** A skąd pomysł na to, żeby zostać nauczycielem? Przypadek, czy chciał Pan tak od najmłodszych lat być nauczycielem?

— **Cz.N.** Ja tak powiem Panu, że większego wyboru to ja nie miałem. Z zamiłowania uczyć to zawsze lepiej, niż co innego robić.

— **J.S.** Dyrektorze, a jak Szczuczyn Pana zdaniem wygląda dzisiaj? Jak się Panu podoba gospodarowanie w naszym mieście?

— **Cz.N.** Szczuczyn proszę Państwa, to teraz aż się chce popatrzeć. Dużo do mnie znajomych ze świata i rodziny przyjeżdża. Oni się wręcz nachwalić nie mogą. Z burmistrza muszę Panu powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony. Ten człowiek to tak tu wiele robi i ładnie się spisuje. Lubią go przez ludzi, chociaż nie przez wszystkich. Ja go bardzo lubię. Młody człowiek przejął władzę. Najmłodszy Szczuczyna burmistrz. On i w powiecie to jest chyba jeden z młodszych.

— **RM., JS.** Bardzo dziękujemy Panu Dyrektorowi za rozmowę i życzymy dużo zdrowia.



W stępach Kazachstanu (2)

Przez Kresy polskie pędził nas lęk

Pociąg powoli oddalał się od Słonimia. Sapał, jakby wdrapywał się pod stromą górę. Szare, buchające kłęby pary wymieszane z zapachem oleju, smarów i węgla odpychały nas od Szczuczyna w głąb Kresów Wschodnich. W perspektywie powietrznej, błędy barwy oddalanych obiektów, a w jasno-niebieskiej szacie tonęły majestatyczne sylwetki kościoła i klasztoru bernardynek. Iluzyjna głębia horyzontu starannie okryła już mgłą wyniosłą synagogę, a nam zdawało się, że wciąż jesteśmy w sercu Polski. W moich oczach i niekształtowanej psychice tworzył się historyczny i emocjonalny zapis doznań, które przerastały delikatną wrażliwość dziecka.

Mijaliśmy lasy, rozległe błota i wzniesienia, zanim powitały nas Baranowicze. Tu, kolejny alarm zastał nas w stołówce. Porzuciliśmy upragnione pokarmy i bieглиśmy w ponure o tej porze pola. Wokół nas słały się szerniałe rzyska, ugory z przekwitłym dziurawcem i zagony niewykopanych ziemniaków. Padając wzdłuż bruzd, wciskaliśmy nosy w suchą nać i zielone chwasty. Zapach spleśniałej ziemi i stęchłych łątów powodował kasłanie. Co chwila, ktoś podskakiwał w bruzdzie od kichania. A my, leżeliśmy jak na rozkaz, bo mama, znana współpasażerom z nadopiekuńczości – Apolonia Brzeska, wciskała nas w bruzdy.

Zalogi samolotów widziały nas. Po chwili Dornieri przeleciały nad nami tak nisko, jakby chciały



LUBIESZÓW. Klasztor oo. Kapucynów

wcisnąć leżących w ziemię i wyrównać za sobą sfaldowany teren. Ich czarne krzyże, jak psie podniebienia widziane od dołu sprawiały, że włosy stawały jak kolce u jeża i wbijały się w ziemię albo sterczały w górę jak radiowe antenki.

Ciepło silników wymieszane z dymem i zapachem spalin, jeszcze wiło się wśród nas, a oni już bombardowali obiekty w Baranowiczach. Bez ruchu leżeliśmy w bruzdach. Bomba za bombą, czasem gwizd kul, jak grad meteorytów, spadały niszcząc wojskowe i cywilne obiekty.

Dym, któremu towarzyszyły efektowne, jak fajerwerkowe błyski, unosił się nad miastem. Powietrze falowało. Potem zapadła monotonna cisza, podczas której nawet psy nie ośmieliły się szczekać.

Nasz skromny obiad pozostał na stołach w stołówce, a my w popłochu wpadliśmy ponownie do pociągu. Minęliśmy kilka małych stacji i pociąg dysząc coraz wolniej zatrzymał się w polu przed Wołkowyskiem.

Byliśmy tak wyczerpani i głodni, że ktoś wybrał to miejsce do przygotowania posiłku na ogniskach. Spozrzedliśmy, że przez błota w stronę niewielkiego lasu biegą ludzie i nawiązują z nami kontakt.

— Co się dzieje!?! – pytali nieznajomych zaniepokojeni mężczyźni z naszego transportu.

— Ogłoszono zmasowany nalot! Nalot!

— Uciekajcie do lasu! – krzyčeli, biegnąc padali a wstając wrzeszczeli, uciekajcie w las, w las!



— Znów na nas leć!?! Chó-
wajcie się! – ponagłał Rysiu
Brzeski o rok starszy od sio-
stry Lidii.

— E, niech sobie leć! –
oponowało wielu mężczyzn.
Nie mamy już sił uciekać, a
dzieci płaczą...

Mama, ze Szczuczyna
zabrała w podróż niemal po-
łową posolonego wieprzka.
Było nas pięcioro do jedzenia.
Cała rodzina, jedynie bez ojca
Antoniego.

Od wyjazdu z Moniek, z
powodu ciągłych nalotów, nie
mieliśmy możliwości rozpalic
ogień i zaspokoić głód, który
był naszym przyjacielem i towar-
zyszem niedoli. Zdawało się, że

jedziemy na koniec świata, a jako ludzie nie stanowimy
żadnej wartości. Zanikły polskie maniery i duma.

W naszym wagonie nieprzewyciężony głód
odczuwał pan Krygier, emerytowany policjant z
Grajewa. Znany był jako dusza towarzystwa, kawalarz
i wesołek.

— Zjadłbym cokolwiek, nawet kozie bobki i to nie
dla zabawy – rzekł z lekkim grymasem na twarzy.

Mama ukroiła kawałek wieprzowiny, a podając
ją policjantowi, nie zalecała rozpalania ognia.

Nie posłuchał!

Wpatrzony w wieprzka, ponad trzy minuty
trzymał patelnię nad dymem rozgrzewającego się
ogniska.



*"Tu kształcił swą wzniosłą duszę i umysł Tadeusz Kościuszko 1753-1759"
LUBIESZÓW. Tablica nad bramą kolegium Pijarów z 1921-22 r. "Echa Polesia"*

— Krygier gaś! – wrzasnął starszy pan. – Uciekaj!

— Kryć się! – wykrzyknął, a w jego poleceniu czuć
było komendę wojskową.

Palenisko rozżarzało się, choć dym szerokim,
cieniowanym lejem wkręcał się długą smugą w po-
wietrze.

Po chwili, Messerschmitt z trudem krążył wokół
szerokiego stogu. Był tuż nad beretem Krygiera,
który mimo wyczerpania, biegał wokół stogu siana
ze skwarkami na patelni jak roczne, spłoszone źrebę.
Za górką, ciężko sapała, niewidoczna dla wroga
lokomotywa. Nim „lot Krygiera na patelni” zakończył się,
siedzieliśmy już w pociągu. Bez przeszkód
minęliśmy Janów Poleski.

Pociąg wyrzucając potężne chmury
pary, zatrzymał się na dworcu w Pińsku.

— Apolonia! Apolonia! – dochodził do
nas kobiecy głos z okna innego pociągu.

Po chwili mama płakała w jej ob-
jęciach. Lidia wpatrzona w znajomą
twarz, poczuła się jak w rodzinie.

To cioteczna siostra mamy Janina
Sieniawska ze Szczuczyna, która z dzieć-
mi ewakuowała się innym transportem.

Po nabraniu wody do parowozu,
jechaliśmy dalej. W końcu pociąg zatrzy-
mał się w polu, przed stacją docelową
– Lubieszów. Wszyscy ewakuowani
wyszli na świeże powietrze.

— Jak dobrze tu! – wykrzyknął Kry- ➡



- gier, a wyciągając się sprężyste rozluźniał nogi.
- A gdzie patelnia? – zażartował mój brat Rysiu.
 - Pieczemy skwarki? – dodał z uśmiechem.
- Krygier zrobił kilka skłonów do przodu, do tyłu, i odpowiedział cicho – nie, wołę być głodny.
- Nie!? Bo patelnia ze skwarami w stogu została? – śmiała się pani Popławska.
 - Ty świrze, kto kobiet nie słucha, ten patelnie liże! – śmiały się inne panie.

Nagle, jak spod ziemi, wyskoczył samolot, a jego ryk przeszył powietrze. Wszyscy zdrżeli, w kolanach zrobiło się miękko. Nogi niezdatne do biegu ugięły się pod wpeł martwym ciałem, a strach zamieniony już w nawyk, gnał do przodu. On, wspiął się wyżej, zawrócił, wyrównał lot i... jakby obserwując, jakby mówiąc nam dzień dobry, zbliżał się do nas.

- Nie uciekajcie, to nasz, to Polak...! – a echo, roznosiło brzmienie radosnego głosu, jak klekot bociana.

- Nasza, kochana, polska szachownica, widzicie!? – wrzeszczał starszy pan, marzący o polskim imperium, silnym orężu, dominacji militarno-gospodarczej od morza do morza.

Myśliwiec P-11 dzięki sokolim oczom lotnika, a raczej „instyktowi wypatrywania”, szybko nas rozpoznał. Uniósł się, pomachał skrzydłami. Białoczerwone szachownice na skrzydłach i pionowym stateczniku rodziły w nas nadzieję. Za nim, powietrze rozciąła eskadra polskich bombowych Łosi. Jeszcze Polska nie zginęła...! Hurra!! Słychać było śpiew, któremu odpowiadały polskie knieje i uśmiechał się bliski sercu Lubieszów.

Starszy pan stojąc w rozroku, kołysał wyciągniętymi na boki rękoma. Odpowiadał na znak powitania przez pilota. To była pierwsza chwila spontanicznej radości w podróży okrytej wieloma niewiadomymi. Byliśmy wciąż na polskim terytorium – polskich Kresach Wschodnich.

Po południu dotarliśmy do celu podróży. Był to klasztor Ojców Kapucynów w Lubieszowie, gdzie

rząd polski zabezpieczył nam schronienie. Przyjęto nas przyjaźnie i rozmieszczono w budynkach przyklasztornych. Miasteczko położone na wysokim brzegu rzeki Stochód, miało widok na dolinę pod miastem, gdzie rzeka tworzyła labirynt odnog, rozgałęzień i starorzeczy. Malowniczy pejzaż zachęcał do wpatrywania się w jego uroki, ale i szukania w nim spokoju i wolności.

Codziennie gotowano obiady. Mogliśmy się myć, prać, kąpać (...). W dniach wolnych od nalotów, kapucyni z ewakuowanymi dziećmi, jeździli do olszyny



na orzechy. Wieczorem odprawiano Mszę Św. w intencji ewakuowanych i Polski. Po nabożeństwie o. Cyryl Ferment, przełożony w klasztorze, oprowadzał nas po kościele. W ciekawy sposób opowiadał historię tego obiektu, omawiał zabytki i tradycje.

W bocznej nawie klasztornej kościoła stała trumna, której wnętrze oglądano przez szybę.

- To zwłoki kasztelana Jana Antoniego Czarnckiego fundatora kościoła w Lubieszowie – wskazał ręką.

- Hetmana...? – szepnęła pani Barbara.

- Nie, nie, proszę nie mylić kasztelana z hetmanem.

- Jestem tu z o. Janem P. Mucharskim od

1936 r. Nie słyszeliśmy o tym, że hetman polny koronny Stefan Czarniecki tu spoczywa.

— Nasz legendarny bohater, którego wspominamy w hymnie narodowym, spoczywa w rodzinnej wsi Czarnca koło Włoszczowy, w krypcie kościoła jego fundacji – odpowiedział uprzejmie o. Cyryl.

— W latach 1684-1834 w Lubieszowie istniało jedno z najlepszych w Rzeczypospolitej Kolegium Pijarów. Tu uczył się m. in. przyszły naczelnik Tadeusz Kościuszko i jego brat Józef – dodał z dumą.

— Chciałbyś być Kościuszką? – zwrócił się do Rysia Brzeskiego – wymienili spojrzenia z uśmiechem.

Wyszliśmy z kościoła, przy którym był przytułek dla sierot i Przychodnia Dobrego Samarytanina.

Klasztor otaczał ogród i sad z grubymi drzewami orzecha, a zadbane alejki wiły się wśród klombów, altanek i pergoli. Przebarwione kwiaty zapelniające rabaty, uwalniały romantyczne zapachy. Tu, kapucyni siedząc na ławeczkach lub kamieniach, poddawali się kontemplacji. Oni też, pielęgnowali cały teren.

Już w drugim dniu siły Wehrmachtu na zbrodniczym sprzęcie sił powietrznych Luftwaffe weszły nad miastem. Bombowe Dornieri i Junkersy poprzedzały rozpoznawcze Hainkle i myśliwskie Messerschmitty. Tak jak wszyscy i rodzina Brzeskich ukrywała się

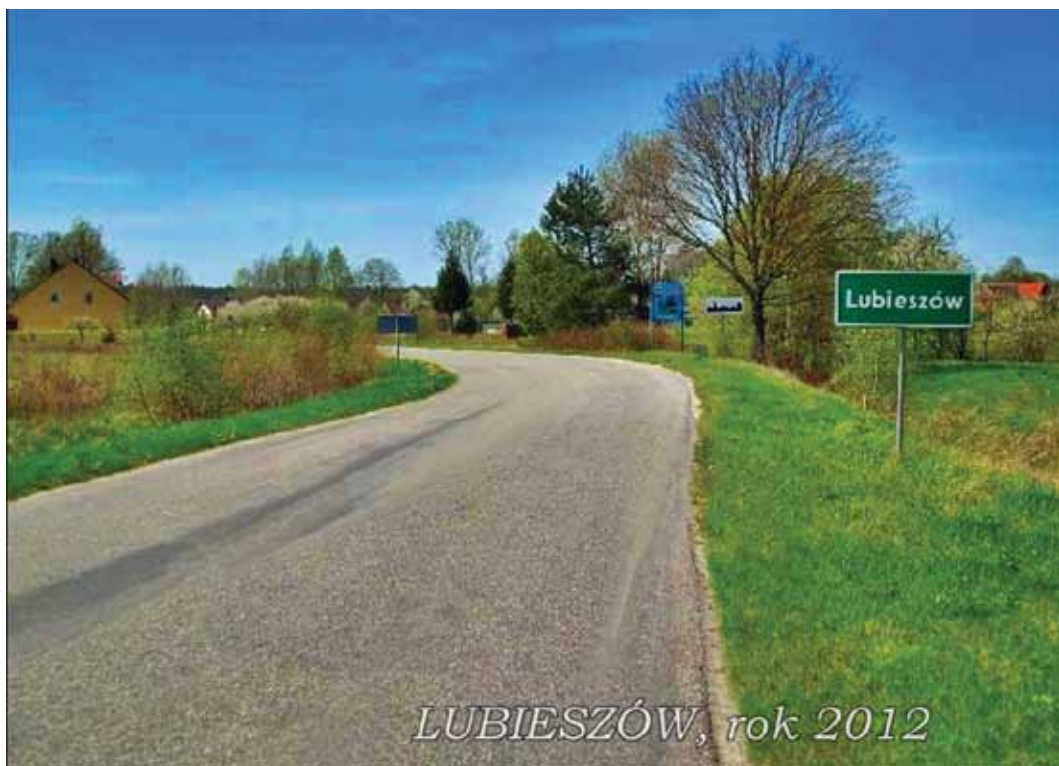
pod murami klasztoru, parkanu i drzewami. Wokół ścielił się dywan z wonnych i różnobarwnych kwiatów, który upajał bajecznym i przyjaznym wyglądem. Na rabatach, jak w jesiennych sukienkach, płatki kwiatów mieniły się barwami tęczy. Płonęły różem, fioletem, purpurą. Obok nich, dostojne mimozy rozpoczynały barwny korowód. A srebrne astry zachęcały do wpięcia ich we włosy. Za nimi czerwone, wysokie lilie kontrastowały z rozesełaną bielą gipsówki, co emitowało białoczerwoną flagę ukochanej Rzeczypospolitej.

Nieco dalej, gęste kępy rozchodnika ubranego w subtelne baldachy, jak dywany barwne, oplatały pędami ogrodowe rabaty. Od południowej strony czarował duży skalniak, który przeciwległej kępie czerwonych berberysów odwzajemniał się uśmiechem. Tuż za nimi, wpatrzone w nas wielobarwne pompony dalii, wyglądały nieco śmiesznie. Ich płatki zdawały się otwierać buzie jakby nie wiedziały, co się wokół nich dzieje.

Tylko chryzantemy, z kropelkami polskiej rosy na listkach, białe i złociste – drżały, choć starały się łagodnie panujący w nas lęk przed jutrem, równoważyć ludzkie łzy, cierpienia i żal rozstania się z ojcem.

(dcn.)

Copyright by © Stanisław Orłowski





UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



„Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu oraz wyrównanie szans mieszkańców Gminy Szczuczyn”

Jak się okazuje technologie teleinformatyczne odgrywają dziś kluczową rolę w zaspokajaniu codziennych potrzeb człowieka. Są one używane w pracy i w szkole, podczas codziennych zajęć, relacji międzyludzkich, przy korzystaniu z usług publicznych, jak również w kulturze, rozrywce i – ogólnie – udziale jednostki we wspólnocie. Walka z wykluczeniem cyfrowym ma na celu niwelowanie różnic w użytkowaniu i dostępie do nowoczesnych technologii. Walka z wykluczeniem cyfrowym ma ogromny wpływ na gospodarkę, rynek pracy, jakość życia i zachowania społeczne.

Burmistrzowi Szczuczyna nie obojętne okazały się potrzeby współczesnego

mieszkańca. Dlatego też poczyniono starania, które niwelowałyby różnice w temacie podstawowych umiejętności cyfrowych. Jeszcze w 2013 r. napisano wniosek aplikujący o środki UE, który przyczynił się do tego, iż pozyskano wsparcie finansowe i od stycznia 2014 r. w Gminie Szczuczyn realizowany jest projekt mający na celu przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu mieszkańców gminy, poprzez zapewnienie im bezpłatnego dostępu do szerokopasmowego Internetu, zakup sprzętu komputerowego oraz przeprowadzenie szkoleń. Dzięki otrzymanemu dofinansowaniu, tj. kwocie 878 020,00 zł, 88 rodzin z terenu gminy oraz placówki podległe Urzędowi Miejskiemu w Szczuczynie, a także świetlice wiejskie wyposażono w zestawy komputerowe oraz

podłączono do Internetu, który finansowany jest w ramach projektu..

„Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu...” to nie jest jedyny projekt realizowany w Gminie Szczuczyn, mający na celu edukację cyfrową mieszkańców.



Na początku tego roku, Burmistrz Szczuczyna podpisał list intencyjny, a obecnie trwa proces pisania wniosku o dofinansowanie realizacji projektu Latarnicy 2020, który ruszy już wiosną 2016 r. Jego celem będzie edukacja cyfrowa mieszkańców, głównie z pokolenia 50+. Zajęciami objętych zostanie 200 osób, które podczas 30 godzinowego kursu posiadają wiedzę z zakresu obsługi Internetu. Bezpłatne zajęcia z Latarnikami skupiać się będą między innymi na praktycznym zaznajomieniu z możliwościami, jakie daje Internet, np.: wyszukiwaniu informacji i porad, usług bankowych, zakupów, prowadzeniu korespondencji elektronicznej, przesyłaniu załączników, dokumentów i fotografii, a także współpracy z instytucjami publicznymi przy wypełnianiu e-formularzy.

UM w Szczuczynie

Kolejny wóz strażacki dla OSP



wsparcie realizacji zadania zostały rozpatrzone pomyślnie, a inwestycja uzyskała bardzo duże dofinansowanie zewnętrzne. Zakup mógł być zrealizowany dzięki pomocy finansowej otrzymanej z Zarządu Głównego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Warszawie, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Białymstoku, Nadleśnictwa Rajgród oraz z budżetu Gminy Szczuczyn. Koszt zakupu

Gmina Szczuczyn zakupiła kolejny wóz strażacki – tym razem dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Bęcławie. Z końcem roku 2015 strażacy tej jednostki stali się posiadaczami nowego samochodu ratowniczo – gaśniczego typu lekkiego. Dzięki aktywności Burmistrza Szczuczyna oraz pracowników referatu Rozwoju i Inwestycji, złożone wnioski o

samochodu wyniósł 130 tys. zł, z czego Gmina pozyskała dofinansowanie w łącznej wysokości 100 tys. zł. Od 2012 r. jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z terenu Gminy Szczuczyn wyposażone zostały w 3 wozy strażackie: 1 wóz bojowy typu ciężkiego oraz 2 wozy ratunkowo – gaśnicze typu lekkiego.

UM w Szczuczynie

Nowy sprzęt w WPK

29 grudnia 2015 r. Burmistrz Szczuczyna – Artur Kuczyński w imieniu Gminy Szczuczyn dokonał zakupu samochodu ciężarowego. Nowe auto: MAN 27.414 z napędem 6×6 o ładowności 16 ton, dodatkowo wyposażone w pług odśnieżny, przekazane zostało dla Dyrektora Wielobranżowego Przedsiębiorstwa Komunalnego w Szczuczynie i już od 1 stycznia 2016 r. jest wykorzystywane do pracy na rzecz Gminy Szczuczyn. Samochód (rok produkcji 2000) jest w bardzo dobrym stanie technicznym, zadbane i gotowy do pracy. Jest to już kolejna inwestycja (obok koparko-ładowarki, równiarki, ciągnika z przyczepą i beczką asenizacyjną oraz śmieciarki SCANIA) mająca na celu wyposażenie gminnej spółki, jaką jest WPK w Szczuczynie.

UM w Szczuczynie





Z ŻYCIA SZKOŁ

Szkoła Podstawowa w Szczuczynie

Akademia z okazji Święta Niepodległości

10 listopada w Szkole Podstawowej w Szczuczynie odbył się apel z okazji 79. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Hasłem przewodnim były słowa „Tobie śpiewamy Ojczyzno”. Podczas apelu uczniowie poszczególnych zespołów klasowych śpiewali wybrane pieśni patriotyczne związane z okresem walki o niepodległość. Wyświetlane na ekranie słowa prezentowanych pieśni pozwalały włączyć się w śpiew wszystkim chętnym.

Dzień Życzliwości 20.XI.2015 r.

Dzień Życzliwości w Szkole Podstawowej w Szczuczynie obchodzimy po raz trzeci. W tym dniu przypominamy wszystkim o tym, jak ważna jest życzliwość i uśmiech w codziennym życiu. Zachęcamy uczniów, aby jak najczęściej czynili drobne gesty życzliwości: dobre słowo, pomoc komuś czy



uśmiech sprawiają, że nasze życie staje się lepsze, przyjemniejsze.

Inicjatorem i koordynatorem Dnia Życzliwości w szkole jest pedagog szkolny Ewa Dobrzycka. Celem jej działań jest wyzwalanie i utrwalanie wśród uczniów pozytywnych relacji międzyludzkich, takich jak: tolerancja, wzajemny szacunek, chęć niesienia pomocy.

Przygotowania do tego dnia trwały już od początku listopada. Uczniowie klas IV-VI wykonali plakaty promujące życzliwość. Ozdobiły one korytarze szkolne, niektóre zostały umieszczone w Urzędzie Miejskim, Banku Spółdzielczym oraz w Przychodni Rejonowej w Szczuczynie. Dzieci klas 0-III przygotowały prace plastyczne na temat „Życzliwość na co dzień”, które zostały wyeksponowane na gazetkach klasowych i korytarzu szkolnym.



W tym roku uczniowie klas młodszych przygotowali piękny koncert piosenki o tematyce przyjaźni, życzliwości. W szkole dominował radosny kolor żółty w ubiorach dzieci i pracowników. Zuchy i harcerze pod opieką drużyny Marii Jaworowskiej oraz drużyny Agaty Dembińskiej odwiedzili instytucje wspierające szkołę wręczając słoneczniki z mottem „Trochę serca na co dzień”. Były to: Urząd Miejski, Bank Spółdzielczy, Przychodnia Rejonowa, Biblioteka Publiczna, Miejski Dom Kultury, Parafia rzymskokatolicka, Zespół Szkół, Publiczne Gimnazjum w Szczuczynie, Państwowa Szkoła Muzyczna, Zakład Opiekuńczo – Lecznicy, Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Komunalne, PHU UniNET J. Mioduszevska, PHU OMEGA M. Laskowski, Przychodnia Weterynaryjna M. Ciecuch K. Ciecuch oraz Piekarnia Grabowo Mieńkowski Szczepan, do której wysłaliśmy kartkę.

Za wsparcie i zaangażowanie w organizacji Dnia Życzliwości dziękuję dyrekcji, nauczycielom, pracownikom szkoły oraz p. Marii Ramotowskiej za ogromny wkład pracy włożony w wykonanie słoneczników.

Ewa Dobrzycka



Szkoła Podstawowa w Niedźwiadnej

XV Międzynarodowy Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru

11 września w Białymstoku odbył się XV Międzynarodowy Marsz Żywej Pamięci Polskiego Sybiru. Jego mottem był „Koniec wojny – nowe zniewolenie”.

Naszą szkołę reprezentowali uczniowie klasy V i VI, nad którymi opiekę sprawowały Pani Barbara Grunwald i Pani Alicja Szleszyńska. Uczestnicy



marszu przeszli ulicami Białegostoku, spod Pomnika Katyńskiego do kościoła Ducha Świętego, przy którym znajduje się Grób Nieznanego Sybiraka. Natomiast 17 września 2015 roku społeczność Szkoły Podstawowej w Niedźwiadnej świętowała Dzień Patrona Szkoły – przypominamy, iż 4 czerwca 2014 r. szkole nadano imię Zesłańców Sybiru. Z tej okazji uczniowie klas IV-VI przygotowali program słowno muzyczny pod kierunkiem Pani Hanny Dziegielewskiej i Pani Jolanty Nerkowskiej. Po części artystycznej był czas na chwilę wspomnień i rozmów z Sybiraczką – Panią Marianną Milewską.

Europejski Dzień Języków Obcych

25 września 2015 roku w Szkole Podstawowej w Niedźwiadnej odbyły się obchody Europejskiego Dnia Języków Obcych.



Tego dnia rozstrzygnięto Szkolny Konkurs na Plakat Promujący Naukę Języków Obcych. Komisja konkursowa dokonała oceny prac i przyznała nagrody oraz wyróżnienia.

I miejsce zajęła Klaudia Borys z kl. IV.

II miejsce zajęła Katarzyna Samełko z kl. V.

III miejsce zajęła Klaudia Malinowska z kl. IV.

Wyróżnienie otrzymał Przemysław Cymoch z kl. II.

Ponadto uczniowie z klas IV – VI sprawdzili i poszerzyli swoją znajomość zagadnień z zakresu geografii, wiedzy ogólnej i wyrażen w językach obcych. Wszystko to za sprawą wesołego smoka Europek, z którym udali się w pełną przygodę „podróż po Europie”. Europejski Dzień Języków Obcych zorganizowała Pani Katarzyna Kurzątkowska.

W zdrowym ciele zdrowy duch...

6 listopada 2015 roku uczniowie klas O – III obchodzili Dzień Zdrowego Śniadania. Zdrowy posiłek przygotowały mamy i wychowawczynie uczniów. Ponadto, uczniowie zaprezentowali montaż słowno-muzyczny promujący zasady zdrowego odżywiania.

Występy uczniów zostały przygotowane przez Panią Krystynę Niedźwiecką, Panią Brygidę Kurzątkowską, Panią Hannę Dziegielewską oraz Panią Jolantę Nerkowską.

Natomiast 20 listopada 2015 roku w Szkole Podstawowej w Niedźwiadnej odbył się Maraton Filmowy. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 17:00. Wzięło w nim udział 46 uczniów. W programie





- ➔ przewidziano 4 filmy. Filmowa noc trwała do godziny 23:00. Inicjatorem wydarzenia był Samorząd Uczniowski, którego opiekunem jest pani Katarzyna Kurzątkowska.

Mistrzostwo Grupy Zachodniej – SP Niedźwiadna

2 grudnia 2015 r. w hali MOSiR w Grajewie, odbyły się Igrzyska Grupy Zachodniej w unihokeju dziewcząt. Reprezentacja Szkoły Podstawowej im. Zesłańców Sybiru w Niedźwiadnej, po bardzo trudnych meczach zajęła ostatecznie pierwsze miejsce. Sukces dziewcząt, to jednocześnie przepustka do następnej



fazy rozgrywek, jaką jest Finał Województwa Podlaskiego. Drużynie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Publiczne Gimnazjum w Szczuczynie

Co nowego w Gimnazjum?

Od 01 września 2015 r. nasze gimnazjum wdraża „Wewnętrzny System Doradztwa Zawodowego”. Program opracowała Pani Marta Kłós – szkolny koordynator ds. doradztwa zawodowego. Wszystkim uczniom klas pierwszych założono teczki – portfolio, w których będą dokumentowane działania podjęte względem ucznia związane z określeniem jego predyspozycji i oczekiwań zawodowych. Na poziomie wszystkich klas są prowadzone zajęcia z trzech następujących modułów: poznaję siebie, świat zawodów, dokonuję wyboru. Szkoła podjęła współpracę z instytucjami zewnętrznymi, które pomogą skuteczniej zrealizować cele programu. W ramach tej współpracy 1 grudnia odbyła się wycieczka uczniów klas III do SM „Mlekoop”, zaś 15 grudnia gimnazjaliści przystąpili do Turnieju Wiedzy o zawodach zorganizowanego przez Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku. Ponadto gościliśmy pracowników Mobilnego Centrum Edukacji Zawodowej z Łomży. Odbyło się spotkanie z uczniami klas III, podczas którego młodzież została pouczona jak aktywnie i elastycznie planować własny rozwój zawodowy. Ponadto przekazywana była wiedza niezbędna do przejścia z edukacji na rynek pracy. W tej dziedzinie doskonalili się również kadra pedagogiczna – dyrektor szkoły, szkolny koordynator ds. doradztwa zawodowego oraz wybrani wychowawcy uczestniczyli w szkoleniu zorganizowanym przez Krajowy Ośrodek Wspierania Edukacji Zawodowej i Ustawicznej.

Inne zaplanowane działania to, między innymi, tworzenie bazy danych o absolwentach szkoły, zor-



ganizowanie Szkolnego Dnia Kariery, Targi Szkół Ponadgimnazjalnych, warsztaty dla rodziców.

Szkolny Festiwal Wiedzy

Szkolny festiwal wiedzy to swoisty maraton nauki, w którym mogą wziąć udział wszyscy chętni uczniowie gimnazjum. Opracowaliśmy harmonogram konkursów wewnątrzszkolnych oraz włączyliśmy się w konkursy wiedzy organizowane przez instytucje zewnętrzne. Celem przedsięwzięcia jest rozwijanie

twórczego myślenia uczniów oraz podniesienie jakości pracy szkoły.

Mamy już za sobą Europejski Dzień Języków Obcych. Obchodzona po raz pierwszy impreza, przygotowana przez Panię Martę Kłos i Izabelę Budzińską, była niezwykle ciekawa i uświadomiła wszystkim, że nauka języka może być połączeniem przyjemnego z pożytecznym, a znajomość języków daje wiele całkiem nowych możliwości.

Nasze gimnazjum zaplanowało szereg działań wpisujących się w rozwijanie kompetencji czytelniczych, wspomaganie szkolnej edukacji czytelniczej oraz popularyzowanie wiedzy z historii książki i pisma. 7 października odbył się konkurs językowo – czytelniczy „Nie taki język straszny”. Rywalizowały w nim trzyosobowe reprezentacje wszystkich klas pierwszych. Zwycięską drużyną okazała się klasa I B w składzie: Agnieszka Dziegielewska, Wiktoria Kuczyńska i Aleksandra Makuszewska. Miejsce drugie przypadło Ewie Ekstowicz, Karolinie Łepkowskiej i Ewelinie Świącińskiej z klasy I C. Trzecią lokatę wywalczyła ekipa klasy I A – Magdalena Józwick, Julia Wróblewska i Julia Kaczyńska.

23 listopada drugoklasiści zmagali się w konkursie bibliotecznym – czytelniczym. Po przebyciu trzech etapów konkursu zwycięzcami okazały się: Patrycja Kalinowska (I miejsce), Wiktoria Milewska (II miejsce), Anna Wysocka (III miejsce). Organizatorem konkursów była szkolna biblioteka oraz poloniści.

Ważnym sprawdzianem wiedzy i umiejętności są Wojewódzkie Konkursy Przedmiotowe. W listopadzie uczniowie naszego gimnazjum zmagali



się w etapie szkolnym tych konkursów. Zakończył się on powodzeniem dla sporej grupy uczestników. Ogółem nasze gimnazjum na etapie rejonowym reprezentować będzie 12 uczniów z następujących przedmiotów: matematyka, historia, chemia, biologia, geografia.

Z inicjatywy młodzieży gimnazjum przystąpiło do konkursu „W szkole gramy” zorganizowanego przez ZPR Media SA w Warszawie. Efektem samodzielnej pracy uczniów jest klip do piosenki „My Słowianie”, promujący naszą szkołę. Teledysk został wyemitowany na antenie stacji ESKA TV.

Wychowanie patriotyczne i obywatelskie

Wyrazem troski o podtrzymywanie pamięci i przekazywanie wiedzy o wydarzeniach z przeszłości młodemu pokoleniu był udział młodzieży naszego gimnazjum, pod opieką Pań Zdzisławy Augustowskiej i Wandy Szczesnej, w XV Marszu Żywej Pamięci Polskiego Sybiru w Białymstoku.

Nasza szkoła po raz pierwszy wzięła udział w kampanii „Młodzi głosują”, zorganizowanej przez Centrum Edukacji Obywatelskiej. W ten sposób daliśmy młodzieży możliwość wyrażenia swoich poglądów i wypowiedzenia się w ważnych sprawach dla kraju i wspólnoty lokalnej.

W ramach kampanii nasi uczniowie przygotowali i przeprowadzili w okresie poprzedzającym wybory, działania edukacyjne na temat zasad i znaczenia udziału obywateli w wyborach demokratycznych oraz zorganizowali młodzieżowe wybory na podobnych zasadach, na jakich przeprowadzane są wybory powszechne. Nad kampanią czuwała Pani Joanna Sikorska – Gołębiwska.





Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUCJI KULTURY

„Zachowaj Trzeźwy Umysł”

Emilia Nagel zdobyła główną nagrodę – rower w XV edycji konkursu „Zachowaj Trzeźwy Umysł” organizowanego przez Stowarzyszenie Producentów i Dziennikarzy Radiowych w Poznaniu. Od I edycji Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Szczuczynie współpracując ze szkołami podstawowymi w Szczuczynie i Niedźwiadnej oraz gimnazjum uczestniczy w konkursie. Praca plastyczna



Emilii wykonana w pracowni p. Ewy Dobrzyckiej zwyciężyła w rywalizacji ogólnokrajowej. Emilka jest drugą osobą która w historii konkursu zdobyła główną nagrodę. (Pierwszym był Karol Bzura z Publicznego Gimnazjum w roku 2006). W b.r. nagrody rzeczowe otrzymali również: Piotr Wesołowski ze Szkoły Podstawowej w Niedźwiadnej, Miłosz Zyskowski ze Szkoły Podstawowej w Szczuczynie, Klaudia Borawska i Joanna Alenczewicz z Publicznego Gimnazjum. Emilia Nagel odebrała swoją nagrodę podczas uroczystości finałowej w dniu 23 września b.r. w Centrum Olimpijskim w Warszawie. Emilce towarzyszyli – mama Maryla Nagel, Dyrektor Szkoły – Małgorzata Karwowska i Pełnomocnik Burmistrza ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych – Janusz Marcinkiewicz. Wręczenie nagród pozostałym laureatom odbyło się podczas posiedzenia GKRPA.

Tekst: Barbara Paszkowska

Weekend dla seniorów w Białymstoku

Miejski Dom Kultury w Szczuczynie zorganizował wyjazd na Weekend dla seniorów do Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku w ramach Ogólnopolskiego Programu 60+ Kultura zainicjowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Uczestnicy zwiedzili Alkierz Zespołu Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone” oraz uczestniczyli w koncercie zespołu w którym prezentowano tańce żywieckie, podlaskie i kurpiowskie. Choreograf zespołu Wiesław Dąbrowski poprowadził naukę podstawowych kroków tańców ludowych zaś Agnieszka Jakubicz przypomniała gry i zabawy ludowe. Warsztaty dostarczyły wiele radości i emocji. Punktem kulminacyjnym weekendu było przedstawienie „Bernarda” na motywach „Domu Bernardy Alba” Federico Garcii Lorki w wykonaniu Grupy Teatralnej WBREW.

Tekst i zdjęcia: Barbara Paszkowska



Mikołaj odwiedził MDK

Jak co roku Święty Mikołaj zawitał w dniu swoich imienin 6 grudnia do Miejskiego Domu Kultury w Szczuczynie. Zabrakło w tym roku śniegu, zabrakło reniferów i sań ale nie zabrakło wielkiego serca sponsorów dzięki którym było słodko i wesoło. Imprezę otworzył Dyrektor Janusz Marcinkiewicz witając przybyłe dzieci wraz z opiekunami oraz zapraszając Mikołaja do placówki. Wraz z Mikołajem przybyły Śnieżynki z zespołu „Mali Szczuczyniaci” oraz



Elfy – stażyści. W czasie koncertu zespołów („Mali Szczuczyniaci” pod kierunkiem Andrzeja Szabelskiego, „Żyłyty” pod kierunkiem Natalii Dulewicz) przeplatane konkursami prowadzonymi przez Elfy, dzieci były częstowane przez Pomocników Świętego Mikołaja słodyczami i wyrobami mlecznymi. Konkursy prowadzili: wolontariuszka Halina Wasilewska oraz stażyści Aleksandra Jakubczyk i Przemysław Żynda. Przy wejściu na salę Renifer – Monika Malinowska ozdabiała twarze dzieci zabawnymi rysunkami.



Wszystkie dzieci korzystały z urządzeń pneumatycznych: zjeżdżalni i piłeczek oraz otrzymywały watę cukrową i popcorn. Mikołaj wręczył paczki ze słodyczami dzieciom uczęszczającym na stałe zajęcia w placówce nagradzając ich całoroczny trud.

Zorganizowanie tak wspaniałej imprezy było możliwe dzięki sponsorom: Spółdzielni Mleczarskiej Mlekoop w Grajewie, PSS Społem w Grajewie – sklep Gama w Szczuczynie, Arhelan Burzyński, ODIDO – Adam Józwik, sklep spożywczy Ewa Borusiewicz, sklep spożywczy Piotr Kurzątkowski, U Darka – Dariusz Niebrzydowski, Cafe Park – Tomasz Gałązka, Irena – Irena Pieńkowska, Calvados – Daniel Tyc. Maskotki dla uczestników konkursów przekazali sponsorzy indywidualni: Janusz Wróblewski z Grajewa oraz Ewa Kowalewska i Aleksandra Jakubczyk ze Szczuczyna.

Tekst i zdjęcia: Barbara Paszkowska





Andrzejki w bibliotece

Andrzejki to tradycyjny wieczór wróżb, pielęgnowany od dawnych czasów i przekazywany z pokolenia na pokolenie. Obchodzone są w Polsce w noc z 29 na 30 listopada, czyli w Wigilię św. Andrzeja. Jest to wieczór wyjątkowy, gdyż zgodnie z tradycją św. Andrzej uchyła rąbka tajemnicy wszystkim pragnącym poznać, jaka przyszłość ich czeka w uczuciach, zdrowiu, pracy....

W naszej bibliotece dzień magii i odkrywania przyszłości odbył się 30 listopada i w tym właśnie dniu biblioteka stała się miejscem tajemniczych wróżb. Ostatni listopadowy wieczór przyciągnął do biblioteki sporą grupę dzieci, które chciały choć na chwilę oderwać się od rzeczywistości i w fantastyczny sposób spędzić swój czas wolny. Dzieci mogły przenieść się w czarodziejski świat magii, tworząc magiczne napoje, jak również poznać andrzejkowe wróżby i zwyczaje. Pierwszymi wróżbami, którymi rozpoczęli-



śmy spotkanie były *Wróżba z talerzami* i *Kubki przyszłości* przepowiadające jak będzie się im wiodło w życiu. *Kim będę i wróżba z kart* i *kości to wróżby*, w której dzieci dowiedziały się jaki zawód będą wykonywać oraz co czeka ich w niedalekiej przyszłości. *Magiczny alfabet* okazał się najciekawszą z wróżb, która przedstawiała najskrytsze marzenia dzieci. Dużo zabawy przyniosło dzieciom *poznawanie imion swoich przyszłych partnerów*, poprzez wbijanie szpilki w duże czerwone serce, które na odwrocie miało wypisane imiona. Zabawna była też wróżba z butami, która dawała odpowiedź, kto pierwszy weźmie ślub. Były też inne wróżby jak: magiczne kolory, mowa kwiatów i czarodziejskie kółeczka.

Ten wyjątkowy dzień magii i odkrywania przyszłości zakończył się słodkim poczęstunkiem. Andrzejki okazały się wesołym spotkaniem towarzyskim, wspaniałą zabawą dostarczającą wielu przeżyć i emocji zarówno dzieciom jak i organizatorom.

Anna Akus – Szklarzewska

Anna Wojsław

Projekt „Czytam sobie w bibliotece”, czyli warsztaty twórcze z książką

„Czytam sobie w bibliotece” to ogólnopolski projekt, realizowany przez Wydawnictwo Egmont i Centrum Edukacji Obywatelskiej, a jego zadaniem jest promocja czytelnictwa wśród najmłodszych. Biblioteka Miejska w Szczuczynie znalazła się w gronie bibliotek, które zakwalifikowały się do tego projektu i otrzymała w darze książki z serii „Czytam sobie” wraz ze scenariuszami zajęć, a także dostępem do filmów instruktażowych.

W ramach projektu w naszej bibliotece przeprowadzone zostały warsztaty twórcze dla małych

czytelników naszej biblioteki. Pierwsze zajęcia pt. „Księżyc na tapetę” przeprowadzone zostały w Oddziale dla Dzieci Biblioteki Miejskiej 24 października 2015r. Tematyka warsztatów nawiązywała do fabuły książki Ewy Nowak pt. „Apollo 11”, opowiadającej o prawdziwej historii astronautów i misji kosmicznej na księżyc. Dzieci biorące udział w warsztatach czytały fragmenty książki mówiącej o tym, co wydarzyło się na księżycu, oglądały zdjęcia kosmosu i słuchały jego odgłosów. Uczestnicy zajęć mieli za zadanie stworzyć swój własny „księżycowy krajobraz” z odrysowanych

struktur różnych powierzchni znajdujących się w bibliotece (np. podłoga, ściana, meble) oraz ścieżki prowadzącej do księżycy czyli wykonaniu na białych kartkach odcisku podeszwy swego buta. Atrakcją dla dzieci była również zabawa z aplikacją Space Journey, która zabrała ich w trójwymiarową podróż w przestrzeń kosmiczną.

„Przyjaciele planety Ziemia” to tytuł drugich warsztatów twórczych, które odbyły się 02 listopada 2015 r. W trakcie zajęć dzieci zapoznały się z takimi pojęciami jak: segregacja śmieci, recykling, rodzaje odpadów i dowiedziały się, co robimy z odpadami organicznymi i niebezpiecznymi, takimi jak: zużyty sprzęt AGD i RTV, baterie, leki i opakowania po nich. Dzieci losowały przedmioty (odpady) z magicznego worka i wrzucały do odpowiednich pojemników – czyli kładły na przygotowane wcześniej kolorowe kartki papieru z napisami: szkło, papier i plastik. Wspólne czytanie opowiadania Wojciecha Widłaka pt. „Marta i ufoludek” było inspiracją do własnoręcznego stworzenia ufoludków z dostępnych materiałów wtórnych.

Dzieci biorące udział w warsztatach organizowanych w naszej bibliotece otrzymały pamiątkowe dyplomy i teczki małego czytelnika zawierające: zawieszki, kolorowanki i zakładki do książek. Projekt „Czytam sobie w bibliotece” pokazuje, że biblioteki stają się miejscem, w którym dzieci zdobywają i rozwijają nowe umiejętności, a przede wszystkim umacniają się w przekonaniu, że czytanie to przyjemność.

Anna Wojsław



Biblioteka Miejska w Szczuczynie najlepsza w województwie!



Biblioteka Miejska w Szczuczynie po raz kolejny wzięła udział w wojewódzkim konkursie pt. *„Annales bibliotek, czyli opowieść o minionych dziejach obrazem malowana”* zorganizowanym przez Książnicę Podlaską im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku i Białostocki

Oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

W związku z ogłoszeniem Jana Długosza jednym z patronów 2015 roku inspiracją tegorocznej edycji

konkursu stały się jego sławne „Kroniki Królestwa Polskiego”.

Według regulaminu do współzawodnictwa należało zgłosić kroniki w formie prezentacji multimedialnej obejmujące ważniejsze i ciekawsze oraz dotąd niezgłaszane, do wcześniej konkursów, działania biblioteki w latach 2010 – 2015 z zakresu:

- zajęć edukacyjnych dla dzieci i młodzieży,
- wydarzeń skierowanych do dorosłych,
- działań marketingowych i promujących bibliotekę,
- przedsięwzięć społeczno – kulturalnych na rzecz środowiska lokalnego.





Konkurs skierowany był do bibliotek publicznych województwa podlaskiego z gmin wiejskich, miejsko – wiejskich i miejskich do 50 tys. mieszkańców oraz filii bibliotecznych Książnicy Podlaskiej. Do rywalizacji zgłosiło się 14 bibliotek. W kategorii bibliotek publicznych województwa podlaskiego I miejsce zdobyła **Biblioteka Miejska w Szczuczynie**, za zgłoszoną do konkursu kronikę pt. „*Kronika wybranych działań Biblioteki Miejskiej w Szczuczynie w wybranych latach 2011–2015*”. Niezależne jury powołane przez organizatora konkursu argumentując swoją decyzję zwróciło uwagę na jakość merytoryczną zwycięskiej kroniki, podkreśliło jej poziom techniczny, pomysłowość oraz walory estetyczne, a także zachowanie formy tradycyjnej kroniki.



Ze względu na dużą aktywność naszej biblioteki i jej różnorodne działania oraz ograniczenia regulaminowe trudno nam było wybrać, co zaprezentować. Po dokonaniu selekcji, gdyż kronika multimedialna mogła zawierać zaledwie 30 slajdów/stron zaprezentowaliśmy te działania, które dla nas są najważniejsze i jednocześnie reprezentatywne. W naszej kronice opisałyśmy między innymi:

- piknik ekologiczny (2012)
- akcje krwiodawstwa (2012-2015)
- spotkania autorskie (2012-2015)
- obchody Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych (2013-2015)
- akcje promujące czytelnictwo wśród dzieci (2012-2015)
- wakacje z biblioteką (2012-2015)
- cykl „Poznajemy historię” (spotkania, wystawy), (2013-2015)
- warsztaty poetyckie dla dzieci i młodzieży (2014-2015)
- zajęcia komputerowe dla dzieci i seniorów(2015)
- gry uliczne i wystawę w ramach projektu „Powrócisz tu...bociany w gminie Szczuczyn” (2015)



— naszą działalność wydawniczą (2012-2015)

Wyniki konkursu ogłoszono na VI Konferencji Bibliotek Publicznych województwa podlaskiego tym razem pt. „Jan Długosz i prawda minionych wieków”, która odbyła się 18 listopada 2015 roku w siedzibie Książnicy Podlaskiej. Przybyli na coroczne spotkanie bibliotekarze wysłuchali wykładu dyrektor Książnicy Podlaskiej dr hab. Małgorzaty Dajnowicz pt. „Kroniki skarbnicą wiedzy historycznej o regionie i jego mieszkańcach”. Sylwetkę Jana Długosza przybliżyła zebranych pani Izabela Szymańska z Działu Instrukcyjno – Metodycznego Książnicy Podlaskiej. W drugiej części konferencji ogłoszono wyniki konkursu. Laureaci odebrali dyplomy i nagrody oraz pochwalili się swymi wyróżnionymi kronikami.

Janusz Siemion





Wspólnie ratujemy zabytki szczuczyńskiej nekropolii – II kwesta

Ze środków zgromadzonych podczas I kwesty zorganizowanej przez Stowarzyszenie „Nasz Szczuczyn” został odrestaurowany nagrobek Marysienki Zawodzińskiej. Ten mocno zniszczony figuralny nagrobek (postać klęczącego aniołka) pozbawiony był głowy i jednego skrzydła. Program prac konserwatorskich obejmował m. in.: rozebranie nagrobka i przewiezienie go do pracowni, dokładne oczyszczenie, umycie i zabezpieczenie preparatem bakterio – grzybo – i glonobójczym powierzchni zdemontowanego nagrobka, rekonstrukcja głowy i skrzydła aniołka, wykonanie fundamentu pod nagrobek oraz sporządzenie dokumentacji konserwatorskiej. Całość prac zamknęła się kwotą 4 500 zł. Prace te przeprowadzili państwo L.W. Markiewiczowie, którzy prowadzą Pracownię Konserwacji Zabytków w Białymstoku. Konserwatorzy zdemontowali też i zabrali do swojej pracowni figurę Madonny, która usytuowana jest po prawej stronie alei przed kaplicą. Wstępny koszt jej renowacji określono na 13 000 zł.

Na ten cel kwestowało w tym roku kilkadziesiąt osób przez kilka dni. Zebraliśmy do puszek łącznie 7 106,56 zł. Jesteśmy bardzo zadowoleni z efektów kwesty i dziękujemy wszystkim ofiarodawcom. Kwota ta nie wystarczy jednak na realizację zaczętych prac. Planujemy jeszcze jedną zbiórkę na wiosnę 2016 r. (dokładny jej termin i formę podamy w najbliższym czasie). Wpłaty można też dokonać na wyodrębnione konto Banku Spółdzielczego



w Szczuczynie nr 21 8768 0003 0000 0130 2000 0020 o co serdecznie prosimy.

Wszystkie prace konserwatorskie na szczuczyńskim cmentarzu prowadzone są za zgodą ks. proboszcza Roberta Zielińskiego i wiedzą Urzędu Konserwacji Zabytków. Na tę zbiórkę publiczną, która będzie trwała do 31.05.2016 r. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji wydało zgodę nr 2015/3947/OR.

W tym roku kwestowali:

Stowarzyszenie „Nasz Szczuczyn”: Anna Akus-Szklarzewska, Jolanta Budzińska, Marek Chyliński, Przemysław Jakacki, Tadeusz Karaś, Robert Łepkowski, Krystyna Rosłoniewska, Joanna Siemion, Janusz Siemion.

Ochotnicza Straż Pożarna: Jadwiga Dylewska, Witold Dylewski, Michał Kaliszewski, Maria Skrodzka, Andrzej Skrodzki.

Warsztaty Terapii Zajęciowej: Paweł Danowski, Justyna Gordon, Karol Krępczyński, Marcin Łapiński, Artur Muczyński, Tomasz Sielawa.





➔ **Związek Harcerstwa Polskiego:** Aleksandra Dejnka, Lena Galińska, Maria Jaworowska, Natalia Kaliszewska, Oliwia Kaliszewska, Agata Koniecko, Olga Koniecko, Anna Orłowska, Julia Wiśniewska, Maria Wiśniewska, Maciej Zadrożny, Julita Żebrowska, Paulina Żebrowska.

Związek Piłsudczyków RP Oddział w Szczuczynie: Edyta Dziegielewska, Adam Jagusz, Mariusz Orłowski, Rafał Orłowski, Konrad Waszkiewicz, Aleksandra Sitek.

Wolontariusze: Agnieszka Gabiec, Tomasz Gabiec, Ewa Grunwald, Krzysztof Grunwald, Anna Jagusz, Przemysław Jagusz, Anna Juszkiewicz, To-

masz Juszkiewicz, Agnieszka Kaliszewska, Monika Kaliszewska, Zbigniew Kaliszewski, Ewa Kamińska, Małgorzata Karwowska, Dariusz Koniecko, Andrzej Kosmowski, Anna Kossakowska, Krystyna Kossakowska, Artur Kuczyński, Jakub Kuczyński, Daria Łepkowska, Nina Mioduszevska, Tomasz Mioduszevski, Beata Niebrzydowska, Marek Niebrzydowski, Edyta Skrodzka, Robert Skrodzki, Monika Tomaszewska, Krzysztof Wysocki, Aldona Zając, Tomasz Zając, Anna Zalewska, Karolina Zalewska, Marzena Żebrowska. Wszystkim kwestującym i darczyńcom z całego serca dziękujemy.

Stowarzyszenie „Nasz Szczuczyn”

Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia – Filia w Szczuczynie

Podziękowania dla sponsorów

W roku szkolnym 2015/2016 w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia Filii w Szczuczynie rozpoczęła działalność klasa klarnetu prowadzona przez mgr Artura Gadzałę. W tym miejscu bardzo dziękuję sponsorom, którzy pomogli finansowo w zakupie brakującego klarnetu. Dziękuję serdecznie Prezesowi Banku Spółdzielczego w Szczuczynie Panu Mirosławowi Rainko i Dyrektorowi Wielobranżowego Przedsiębiorstwa Komunalnego Panu Krzysztofowi Wysockiemu.

Dziękuję również Panu Adamowi Józwick i Panu Rafałowi Kowalewskiemu za sponsorowanie wyposażenia do szkoły.

*Kierownik Filii
Elżbieta Jerulank*

Klarnet

Historia powstania tego instrumentu sięga aż czasów starożytnych. Wywodzi się on z arabskiej muzyki ludowej. Współczesna historia klarnetu rozpoczyna się około 1698 roku, kiedy to niemiecki konstruktor instrumentów dętych z Norymbergii Johan Christoph Denner zmodyfikował istniejącą już formę instrumentu nazywaną wtedy *chalumeau* (dosłownie z łac. *Clauvus* – trzcina). Modyfikacja polegała na dodaniu kilku kłap, mechanizmów oraz wydłużeniu instrumentu. Mimo dużej ewolucji klarnet nie był często używanym instrumentem w XVIII wieku.

W 1812 roku Ivan Mueller wprowadził kolejne udoskonalenie klarnetu, które polegało na inno-



wacyjnych trzynastu kłapach, które dodało wielu walorów estetycznych, technicznych oraz uczyniły go instrumentem w pełni funkcjonalnym. Klarnet zaczął być używany jako instrument orkiestrowy i solowy. Stał się podstawowym instrumentem orkiestry o stosunkowo szerokiej skali oraz dużych możliwościach technicznych.

Początek XIX wieku był okresem dużej popularności klarnetu. Pojawił się pierwszy wirtuoz, którzy swoimi doskonałymi umiejętnościami ukazywali błyskotliwe możliwości tego instrumentu. Należeli do nich Anton Stadler, Johann Stadler, Rihard Muhfield. Ich późniejszymi następcami byli Stanley Drucker, Richard Stolzman.

W obecnych czasach klarnet wykorzystuje się zarówno w muzyce klasycznej jak i rozrywkowej. Nazwiska takie jak: Sabina Meyer, Sharon Kam, Alesandro Carbonare Martin Frost, Carel Dohnal są to czołowe gwiazdy obecnej klasycznej sfery muzyki klarnetowej. W muzyce klezmerskiej (żydowskiej) mistrzem jest David Krakauer.

Klarnet (*klarynet*, wł. *clarinetto*) jest instrumentem dętym drewnianym z grupy aerofonów stroikowych z pojedynczym stroikiem. Współczesny klarnet składa się z pięciu części: ustnik, baryłka, korpus górny, korpus dolny, czara głosowa. Części te przechowuje się osobno w futerałach. Klarnet występuje w kilku odmianach. Podstawową odmianą jest klarnet w stroju *b*, na którym zazwyczaj rozpoczyna się naukę. Dzisiejsza skala tego instrumentu wynosi od *e* do *c4*. Istnieje również *klarnet piccolo*, *klarnet es*, *klarnet altowy*, *rożek basetowy*, *klarnet basowy*, *klarnet kontrabasowy*.

Artur Gadzala

SPORT

Zakończenie kariery piłkarskiej przez Andrzeja Doliwę

Przed meczem III ligi Wissa Szczuczyn – Rominta Gołdap w dniu 26 września b.r. odbyła się uroczystość pożegnania z grą, kibicami i kolegami Andrzeja Doliwę, który przez 8 lat reprezentował barwy Wissy Szczuczyn. Zawsze był i pozostał zawodnikiem godnym naśladowania przez młodszych kolegów, zawsze obowiązkowym, punktualnym, odpowiedzialnym, niezwykle koleżeńskim i życzliwym. W uznaniu zasług Andrzeja – Burmistrz Miasta Artur Kuczyński wręczył mu pamiątkowy gawerton. Prezes Podlaskiego Związku Piłki Nożnej Witold

Dawidowski wręczył na pamiątkę piłkę, Prezes Banku Spółdzielczego w Szczuczynie – Mirosław Rainko – gadzety BS. Natomiast Prezesi Wissy – Zbigniew Kaliszewski i Tadeusz Kozikowski wręczyli komplet piłkarski z nazwiskiem i numerem z którym występował Andrzej na boisku oraz drobne upominki. Drużyna Wissy otrzymała z rąk Prezesa PZPN Puchar za zdobycie I miejsca w IV Lidze, który odebrali: trener – Kamil Wojtkielewicz i kapitan zespołu Radosław Guzowski.

Tekst i zdjęcia: AS





Podsumowanie sezonu WISSY

Sezon 2015/2016 zapowiadał się jako wyjątkowo trudny. Polski Związek Piłki Nożnej zaplanował po jego zakończeniu kolejną reformę, tym razem rozgrywek czwartego szczebla. Od przyszłego roku będą one liczyć cztery grupy zamiast ośmiu, co ma pozytywnie wpłynąć na profesjonalizację tego szczebla. W trakcie trwania rundy jesiennej zostało ustalone, że III liga będzie liczyć 18 zespołów, lecz by uzyskać w niej prawo gry, należy zająć co najmniej ósme miejsce w tabeli (a być może szóste, jeśli z II ligi spadnie Olimpia Zambrów a mistrz III ligi nie awansuje do II ligi). Cel wydaje się dość odległy, ale czy faktycznie niemożliwy do realizacji? Wissa Szczuczyn do rozgrywek o mistrzostwo III Ligi podlasko-warmińsko-mazurskiej w sezonie 2015/2016 przystępowała z ogromnymi nadziejami. Sezon 2014/2015 szczuczynianie zakończyli na pierwszej pozycji IV ligi. W realiach szczuczynskiej piłki wynik z poprzedniego sezonu powinien zostać uznany za ogromny sukces podopiecznych trenera Kamila Wojtkielewicza, który od ponad roku jest grającym szkoleniowcem Wissy. Sezon 2014/2015 szczuczynianie zakończyli na pierwszej pozycji IV ligi. W realiach szczuczynskiej piłki wynik z poprzedniego sezonu powinien zostać uznany za ogromny sukces podopiecznych trenera Kamila Wojtkielewicza. Czerwono – zieloni do sezonu 2015/2016 mieli przygotowywać się w roli beniaminka rozgrywek. Reforma rozgrywek III ligi sprawiła, że wszystkie drużyny z grupy podlasko-warmińsko-mazurskiej dokonały solidnych wzmocnień. Również Wissa nie zasypywała gruszek w popiele i gracze którymi wzmocnili się szczuczynianie dawali nadzieję, że również w tym sezonie zajmimy czołowe lokaty. Pomimo trudnych warunków, w jakich przychodzi szczuczynianom działać, grać i trenować, widoczny jest ciągły rozwój organizacyjny i sportowy klubu. Jako beniaminek III ligi i klub z dużo skromniejszymi możliwościami finansowymi, w porównaniu do większości drużyn rywalizujących w tej klasie rozgrywkowej, ekipa Wissy okazała się rewelacją rundy. Trener przyznał, że przed rozpoczęciem rozgrywek nie spodziewał się tak dobrego wyniku, zaznaczył jednak, że ogromne znaczenie dla osiągniętego rezultatu miał fakt, że jego zawodnicy w każdym meczu grali z peł-



nym poświęceniem. Zaznaczył także, że w obecnej ekipie Wissy nie ma gwiazd, jest za to zgrany, pracujący w dobrej atmosferze kolektyw. Zgodnie z jego zapowiedziami wyciągnął on wnioski z udanej rundy wiosennej poprzedniego sezonu i w tym roku jego drużyna miała grać całkiem inny futbol niż na wiosnę. W składzie drużyny natomiast nastąpiły duże zmiany. Zespół opuścili podstawowemu w wiosnę gracze: Rafał Sosnowski (Sparta Szepietowo), Mateusz Mierzejewski i Kamil Lipiński (MKS Ełk), a Andrzej Doliwa (koniec kariery). Skład Wissy zasilili natomiast Adrian Citko, Michał Poduch, Adian Mleczek, Marcin Gałązka, Marcin Firańczyk, Dawid Jabłoński. Szczuczynianie w trakcie przygotowań do sezonu rozegrali kilka meczów kontrolnych w których padały następujące wyniki:

- Wissa Szczuczyn – Rominta Gołdap 2:2
- Wissa Szczuczyn – Orzeł Kolno 7:1
- Wissa Szczuczyn – Sparta Szepietowo 1:0
- Wissa Szczuczyn – Tur Bielsk Podlaski 1:2
- Wissa Szczuczyn – Śniardwy Orzysz 5:2

W sobotę 8 sierpnia nastąpił długo wyczekiwany początek rozgrywek. Na swoim boisku Wissa podejmowała Concordię Elbląg. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 2:0. Bramki w tym spotkaniu zdobyli Mateusz Zambrowski i Wojciech Łapiński. Zielono – czerwoni w tym meczu zaprezentowali się bardzo dobrze. W spotkaniu tym od pierwszej minuty zadebiutował bramkarz Dawid Jabłoński. Po dwóch kolejkach szczuczynianie na swoim koncie mieli 6 punktów. W trzeciej kolejce na stadion przy ulicy Sportowej przyjechała drużyna Warmii Grajewo, pomimo dużej przewagi drużyny Wissy, trzy punkty pojechały do Grajewa. Szczuczynianie w tym spotkaniu stracili 3 punkty. Styl gry Wissy w tym meczu był jednak daleki od oczekiwań. Przed zamknięciem okienka transferowego do zespołu dołączył z Olimpii Zambrów napastnik Michał Poduch. Wissa po 19 kolejkach III Ligi zajmuje 9 pozycję z dorobkiem 28 oczek. Na swoim koncie zapisała 8 zwycięstw, 4 remisy oraz 7 porażek. Bilans meczów u siebie jak i na wyjazdach jest bardzo podobny. Na swoim stadionie Wissa wygrała 4 mecze, 1 zremisowała i 5 przegrała. W wyjazdowych potyczkach szczuczynianie

czterokrotnie wygrywali, trzykrotnie remisowali i dwa razy schodzili pokonani. Wissa tej jesieni zdobyła 29 bramek tracąc 28. Najlepszym strzelcem w barwach Wissy był Michał Poduch, który zdobył 6 goli. Pięć trafień na swoim koncie zaliczył Adrian Młeczek oraz trzy Wojciech Łapiński. Zawodnikiem który zaliczył najwięcej minut na boisku był Aleksander Berezovskyi, który w każdym z 19 spotkań spędził pełne 90 minut na boisku. Podstawowymi graczami w tej rundzie byli ponadto Mateusz Zambrowski (1569 minut), kapitan drużyny Radosław Guzowski (1419 minuty), Mateusz Lisowski (1620 minut), Adrian Citko (1443 minuty), Adrian Młeczek (1448 minut), Przemysław Marcinkiewicz (1085 minut), Michał Poduch (1141 minut). Ten ostatni przez kibiców szczuczynskiej drużyny został wybrany najlepszym graczem rundy jesiennej. Najwięcej żółtych kartek uzbierał w tej rundzie Dawid Jabłoński (5 kartek). Jedną kartkę mniej dostali Tomasz Kiljańczyk, Kamil Wojtkielewicz, Mateusz Lisowski i Adrian Citko. Czerwono kartkę w barwach Wissy tej jesieni otrzymał tylko Dawid Jabłoński (w efekcie dwóch żółtych kartek). Mankamentem do poprawy jest gra naszej drużyny w meczach u siebie, gdzie zdobyliśmy tylko 12 z 30 pkt.

Wydaje się, że w rundzie wiosennej ta sama grupa zawodników będzie wciąż decydować o obliczu gry Wissy i powalczy o utrzymanie III ligi. Łatwo nie będzie. Podobny cel ma każdy rywal zielono-



-czerwonych, a wśród piłkarzy grających na tym szczeblu są przecież tak doświadczeni zawodnicy jak Adrian Citko, Kamil Wojtkielewicz, Michał Poduch. Niestety, nasza młodzież często nie radzi sobie z doświadczonymi rywalami i wyraźnie brakuje w Wissie takiego zawodnika jakim był Andrzej Doliwa, który umiał pokierować grą obronną i wprowadzał spokój w poczynania młodszych kolegów.

Podsumowując występy zielono – czerwonych: jesień w sezonie 2015/2016 nie była zła, ale również nie można się nią zachwycać. W kilku pojedynkach (m.in. Warmią Grajewo, Granicą Kętrzyn czy Startem Działdowo) szczuczynianie mogli i powinni zdobyć więcej punktów. W tej chwili nie pozostaje nic innego jak tylko czekać na poprawę gry drużyny. To, jak wierzą kibice, powinno nastąpić już na wiosnę.

Andrzej Szabelski

MLUKS GWIAZDA

Ewa nie odpuszcza, Julia się rozwija

W dniach 23-24 października 2015 roku w Chęcinach odbył się Puchar Polski Juniorek i Kadetek w zapasach. Na zawodach tych bardzo dobrze zaprezentowały się wychowanki szczuczynskiej „GWIAZDY” – Ewa Alicka i Julia Łochowska. Ewa zdobyła dla „GWIAZDY” brązowy medal w kat do 63kg w grupie juniorek, zaś Julia reprezentując obecnie barwy LUKS „SUPLES” Krasnik również zdobyła medal koloru brązowego w kat. do 56kg w grupie kadetek. Warto również dodać, że nasza Ewa w ramach rozrywki w dniu 19.09.2015 roku wzięła udział w Biegu Rolnika w miejscowości Ruda na dystansie 5km w kategorii Open Kobiet, gdzie była bezkonkurencyjna i zdobyła złoty medal.



Młodziczki i młodzicy zrobili swoje

W dniu 19 września 2015 roku w Bydgoszczy odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodziczek i Młodzików w zapasach w stylu wolnym, które były przeglądem najzdolniejszej pod kątem zapasów młodzieży w wieku 13-15 lat z województw: kujawsko – pomorskiego, warmińsko – mazurskiego, podlaskiego i mazowieckiego. Szczuczyńską „GWIAZDĘ” reprezentowała na tych zawodach dwudziestka dziewcząt i chłopów. Drużynowo dziewczęta zdobywając 22 pkt. zajęły drugie miejsce na 15 startujących ekip ulegając jedynie ekipie WLKS „SIEDLCE – IGANIE NOWE” – 32 pkt., a na trzecie miejsce podium



zawitała drużyna UAKS „PODLASIE” Białystok – 9 pkt. Chłopcy zdobywając 6 pkt. zajęli 9 miejsce na 26 startujących ekip. Indywidualnie najbardziej na tych zawodach błyszczeli: Paulina Tyszka – złoto w kat. do 44kg, Kinga Zielińska – złoto w kat. do 48kg, Renata Gutowska – srebro w kat. do 34kg, Łucja Ostaszewska – brąz w kat. do 34kg, Zuzanna Łukowska – brąz w kat. do 57kg, Martin Wesołowski – brąz w kat. do 73kg, Ewelina Gąsiewska – 5 w kat. do 40kg, Emilia Bagińska – 5 w kat. do 52kg, Oliwia Żebrowska – 5 w kat. do 52kg, Justyna Bagińska – 5 w kat. do 62kg, Martyna Makuszewska – 5 w kat. do 67kg, Jan Tyszka – 5 w kat. do 35kg, Krystian Pawłowski – 5 w kat. do 59kg, Mateusz Wojsław – 8 w kat. do 42kg. Pozostali zajęli dalsze miejsca ulegając swoim rywalom po stoczeniu zaciekłych pojedynków..Warto zauważyć, że w klasyfikacji wojewódzkiej nasze dziewczęta wspólnie z zawodniczkami z Białegostoku i Suwałk zdobyły 2 miejsce, a chłopcy 3. Ponadto w dniu 27 września 2015 roku

w Supraślu odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w zapasach w stylu klasycznym. Szczuczyńską „GWIAZDĘ” reprezentowało na tych zawodach pięciu chłopów. Skromny skład, ale jak się okazało waleczny, gdyż zdobyli łącznie 7 pkt plasując się a 8-9 miejscu na 18 startujących ekip. Z medalami koloru brązowego wrócili: Krystian Pawłowski w kat. do 59kg oraz Martin Wesołowski w kat. do 73kg, piąte miejsce w kat. do 35kg zajął Jan Tyszka, 7 w kat. do 53kg zajął Wiktor Bobrowski, a 12 w kat. do 42kg Mateusz Wojsław. Nasi chłopcy wspólnie z reprezentantami z Grajewa, Białegostoku, Łomży i Supraśla zdobyli 34 pkt. dla województwa Podlaskiego.

Podsumowując 2015 rok należy zauważyć, iż MLUKS „GWIAZDA” przy Urzędzie Miejskim w Szczuczynie we współzawodnictwie sportu dzieci i młodzieży na 123 kluby biorące udział w rywalizacji w woj. podlaskim zajął dobre 25 miejsce zdobywając jeden brązowy

medal Mistrzostw Polski Juniorek (Ewa Alicka w kat. do 63kg) oraz 58pkt. W punktacji tej kluby zapasnicze woj. podlaskiego zajęły następujące miejsca:

- 13 – **UAKS „PODLASIE” Białystok** – 143pkt (zapasy + sumo)
- 25 – **MLUKS „GWIAZDA” Szczuczyn** – 58pkt (zapasy)
- 30 – **MLUKS „MOSIR” Grajewo** – 46,5pkt (zapasy + tenis stołowy)
- 42 – **UKS „HERKULES” Łomża** – 31pkt (zapasy + sumo)
- 47 – **LMUKS „OLIMPIK” Suwałki** – 29pkt (zapasy + sumo)
- 70 – **LUKS „AMATOR” Juchnowiec** – 13pkt (zapasy)
- 112 – **MKS „SPRZAŚLA” Supraśl** – 2pkt (zapasy)